

Gorce po mojemu - miejsce szczególne



Fot. Dariusz Ociepka

Miłości, pokoju i szczęścia,
w Święta Bożego Narodzenia
i przez cały Nowy Rok
Czytelnikom i ich bliskim

życzy Redakcja

Obchody Złotego Jubileuszu Kapłaństwa
ks. prałata Jana Bukowca

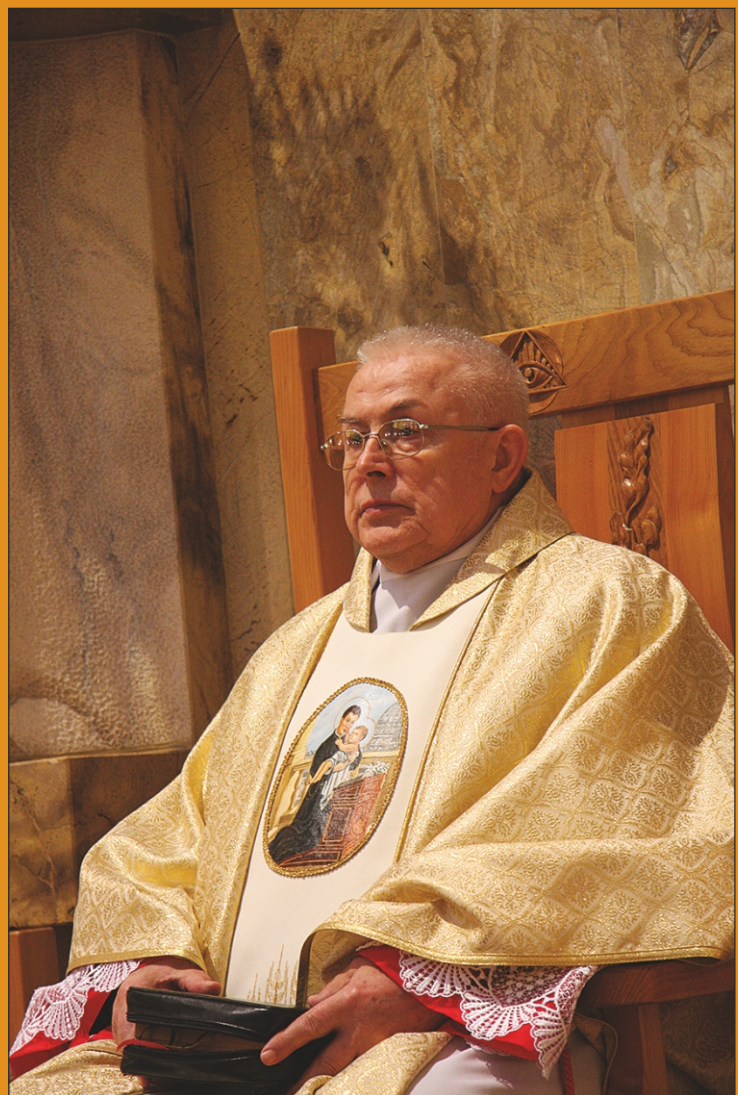
Kochał malować
- malarz limanowski - Franciszek Mrażek

Nauczycielem moim bądź...
- początki edukacji prof. Andrzeja Kuliga

Szczęście może mieć barwę szarą
- rozmowa z aktorką Teresą Dzielską



**“Z ŁASKI BOŻEJ JESTEM TYM,
KIM JESTEM”**





Obchody Złotego Jubileuszu Kapłaństwa ks. prałata Jana Bukowca

Iłona Machowicz-Jurowicz

„Z Łaski Bożej jestem tym, kim jestem...” - mówił ze wzruszeniem ks. prałat Jan Bukowiec, założyciel i wieloletni proboszcz parafii Limanowa-Sowliny podczas uroczystości Jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa, która odbyła się 18 listopada br. w Kościele pw. św. Stanisława Kostki. Z tej okazji Jubilat przewodniczył koncelebrze Mszy Świętej, w której uczestniczyli kapłani z Dekanatu Limanowskiego, przyjaciele, m. in. ks. Józef Zabrzeński, proboszcz, a obecnie rezydent w Łużnej, obchodzący także Złoty Jubileusz, bratanek ks. J. Bukowca ks. Janusz Bukowiec, kapłani związani w przeszłości z parafią w Sowlinach. Na uroczystość przybyli: przedstawiciele władz parlamentarnych RP i samorządowych powiatu, miasta i gminy, siostry Jubilata Helena i Stefania, przedstawiciele szkół, szpitala i Domu Pomocy Społecznej oraz parafianie.

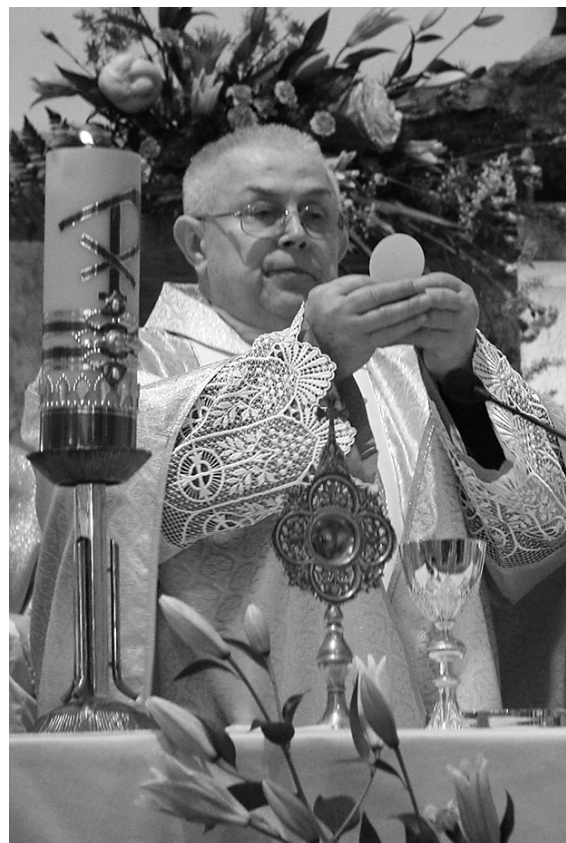
Na szczególne znaczenie jubileuszu kapłańskiego zwrócił uwagę w okolicznościowej homilii ks. prałat Józef Poręba, dziekan Dekanatu Limanowskiego. Jest to chwila, gdy trzeba zatrzymać się w biegu, aby dokonać oceny przebytej drogi. Jubileusze są wydarzeniem wspólnotowym, łączą ludzi, są manifestacją ludzkiej wdzięczności. Jubileusze kapłańskie składają do refleksji nad przeszłością, ale też są spojrzeniem w przyszłość, bo służba kapłańska trwa do końca ziemskiej wędrówki.

Spoglądając na przebytą drogę kapłańską...

Podczas obchodów Złotego Jubileuszu wspomniano życie i działalność ks. Jana Bukowca. O dramatycznych losach rodziny Jubilata mówił ks. prałat dr Karol Dziubaczka w homilii wygłoszonej podczas Mszy Św. dziękczynnej za 50 lat kapłaństwa ks. Jana Bukowca, odprawionej w Święto Niepodległości w Bazylice Matki Bożej Bolesnej. Przypomniał okoliczności tragicznej śmierci brata ks. J. Bukowca, Władysława, zamordowane-

go przez UB oraz pobyt rodzeństwa: Kazimierza i Stefani w więzieniu (o losie rodziny Bukowców pisaliśmy we wrześniowym numerze „Echa Limanowskiego”). Po latach trudów i zmagañ koło dziejów zatoczyło krąg – wyroki Opatrzności sprawiły, że w sowlińskiej parafii, gdzie jak ustaliło dochodzenie IPN-u, w niepoświęconej ziemi spoczął zamordowany brat, stanął kościół, symbol religijności, wiary, braterstwa i jedności parafian. Dobro przewyciężyło zło.

Do biografii Jubilata nawiązał także ks. prałat Józef Poręba, dziekan De-



kanatu Limanowskiego. Wspominając w dniu Odpustu Parafialnego sylwetkę św. Stanisława Kostki, odnalazł w jego biografii wartości, stanowiące również drogowskazy życia ks. Jana Bukowca. „Tajemnica powołania kapłańskiego – mówił Ksiądz Dziekan – leży w modlitwie”. Osobowość św. Stanisława Kostki została uformowana przez religijność

Fotografie na stronie 2: (U góry) 11 listopada Złoty Jubileusz w Bazylice MBB w Limanowej połączony był z obchodami Święta Niepodległości. (Na dole) 18 listopada w czasie Odpustu ku czci św. Stanisława Kostki - patrona parafii Limanowa-Sowliny odbyły się główne obchody Jubileuszowe.



Najmłodszy parafianie składają Jubilatowi gorące życzenia.



Burmistrz miasta Marek Czczótko, składając życzenia, przekazuje prałatowi ks. Janowi Bukowcowi nadany przez Radę Miasta medal „Honorowy Obywatel Miasta Limanowa”.



Prałat ks. Józef Poręba dziekanu dekanatu limanowskiego przekazuje życzenia Złotemu Jubilatowi prałatowi ks. Janowi Bukowcowi.

jego matki. Matka ks. Jana Bukowca jeszcze przed jego narodzeniem poświęciła swe dziecko, rodzinnego „Beniamina” Bogu. Wyrastał w modlitwie, w cieniu kaplicy w Żmiejce, którą ufundował jego dziad.

Zarówno osiemnastoletni św. Stanisław Kostka, jak i dojrzały wiekiem Jubilat kierowali się w życiu zasadą: „do wyższych spraw, do Nieba jesteśmy powołani”. Ks. Jan Bukowiec „do wyższych rzeczy” kształtował przez lata serca dzieci i młodzieży, udzielał sakramentów wiernym, prostował ścieżki życia. Wybudował kościół, który jest symbolem dążenia do Boga, do wieczności.

Trzecią wartością, nadającą sens zarówno życiu Świętego, jak i Jubilata stała się miłość do Matki Bożej. „Święty Stanisław Kostka mówił o Maryi – przecież to moja Matka. Trzymam w ręce obrazek prymicyjny ks. Jana Bukowca, czytam słowa: „*Maryjo, przyjm mnie w opiekę swoją...*” - wskazał kolejne podobieństwo ks. prałata J. Poręba. Ks. Jan Bukowiec zawierzył swe życie Limanowskiej Pani. Ustanowił w swej parafii Nabożeństwo Nowenny do Matki Bożej Bolesnej, co roku pielgrzymował z wiernymi w Wielką Środę do bazyliki limanowskiej. Ilekroć Ksiądz Jan przyjeżdża do Limanowej, zawsze pierwsze kroki kieruje do bazyliki, aby powitać Matkę Bożą Bolesną”.

Jubileusze są wydarzeniem wspólnotowym, okazją do wyrażania wdzięczności...

Jubileusz ks. Jana Bukowca zgromadził dużą liczbę wiernych, reprezentujących trzy pokolenia mieszkańców Sowlin, którzy kochają swego kapłana za jego dobroć, otwartość, zrozumienie dla ich problemów i poczucie humoru. Dorośli i młodzież składali podziękowania Proboszczowi za te 43 lata posługi kapłańskiej, udzielone sakramenty, nauczanie religii oraz za wybudowanie kościoła. Wdzięczność wobec ks. J. Bukowca wyrażali przedstawiciele władz samorządowych, a Rada Miasta nadała Kapłanowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta Limanowa. Dziękowali także uczniowie ZSS nr 2 i ZS nr 1, w których przez lata Jubilat uczył religii oraz przygotowywał dzieci do Sakramentu Pierwszej Komunii Św. Ks. Jan Bukowiec z radością patrzył na ożywienie kulturowe w jego dzielnicy, gdzie miał swe początki zespół „Limanowianie”, a sam przyczynił się do powstania Chóru Parafialnego. Podczas obchodów jubileuszu życzenia składali członkowie zespołu, a wzruszenie wzbudził szczególnie występ jego najmłodszych członków - „Mini-Limanowian” uczniów ZSS nr 2. Ks. Prałatowi został dedykowany koncert wspomnianego wcześniej Chóru Parafialnego, który w sali bankietowej przypomniał znane pieśni religijne, a podczas Mszy Świętej zaśpiewał słynne „*Życzymy, życzymy*”.

(ciąg dalszy na stronie 11)



**„Z ŁASKI BOŻEJ JESTEM
TYM, KIM JESTEM”**

Fotografie: Franciszek Natanek



GÓRA!

WIADOMOŚCI Z REGIONU

i DOLINA



Drogowskaz przyjaźni



6 grudnia br. w Dolnym Kubinie uroczystie został odsłonięty „Drogowskaz Przyjaźni”. Wśród miast, które znalazły się na drogowskazie, jest również LIMANOWA, która z Dolnym Kubinem współpracuje od roku 1969. To kolejny krok świadczący o pielęgnacji wzajemnych serdecznych i przyjaznych kontaktów obydwu miast.

Gepardy Biznesu 2007



7 listopada 2007 r. w Krakowie odbyła się Konferencja Gepardów Biznesu Województwa Małopolskiego.

Celem Konkursu Gepardy Biznesu jest wyłonienie oraz promowanie najdynamiczniej rozwijających się firm oraz banków spółdzielczych według wzrostu ich wartości rynkowej. Metodologia wykorzystywana w Konkursie Gepardy Biznesu pokazuje, ile warta byłaby firma, gdyby jej akcje notowane były na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie.

Wśród 42 banków spółdzielczych, jakie działają na terenie województwa małopolskiego, najdynamiczniejsze okazały się: Krakowski Bank Spółdzielczy, Bank Spółdzielczy w Wieliczce, Bank Spółdzielczy w Limanowej.

W konferencji wzięło udział ponad 50 osób. Statuetki i dyplomy wręczyła Alicja Rajczyk z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego oraz Jerzy Krajewski, dyrektor Klubu Gepardów Biznesu.


W czasie konferencji firmy i banki spółdzielcze wyróżnione w Konkursie Gepardy Biznesu mogły zaprezentować siebie i swoje produkty.

Jubileuszowe wydawnictwo

Z okazji Złotego Jubileuszu Kapłaństwa ks. Jana Bukowca społeczny zespół obchodów jubileuszowych przygotował okolicznościowe wydawnictwo, które opracował Zbigniew Grochot. W wydawnictwie w sposób barwny zaprezentowano drogę życiową i posługę kapłańską ks. Jubilata. Czytamy w nim

m. in.: „...Wyrażamy Ci naszą wdzięczność za wielki trud starania się o możliwość powstania nowej świątyni, a następnie jej budowy. Twój zapał i mobilizowanie nas doprowadziło do powstania tego kościoła i plebanii, a ostatnio dzwonnicy...”. Wydawnictwo to parafianie mogli otrzymać podczas Jubileuszowej Mszy Świętej 18 listopada br., o czym piszemy w reportażu „Z łaski Bożej jestem tym kim jestem”.

Złoty Jubileusz Kapłaństwa
KS. JANA BUKOWCA
1957-2007



50 lat Kapłaństwa to znaczy:

- 50 lat** w służbie Bogu i ludziom
- 50 lat** sprawowania Najświętszej Ofiary
- 50 lat** udzielania Sakramentów Św.
- 50 lat** głoszenia Słowa Bożego
- 50 lat** nauczania religii
- 50 lat** zmniejszania dystansu między Bogiem a człowiekiem
- 50 lat** skracania odległości między niebem a ziemią
- 50 lat** umniejszania siebie dla wywyższenia Boga

Ujanowice - Żmiąca - Czchów - Brzeźnica Dębicka - Limanowa Sowliny

Lider Biznesu Powiatu Limanowskiego

9 listopada 2007 r. podczas finałowej gali zorganizowanej w Limanowskim Domu Kultury odbyło się rozstrzygnięcie konkursu „Lider Biznesu Powiatu Limanowskiego”.

Ideą konkursu jest wspieranie przedsiębiorczości w powiecie limanowskim. Konkurs ma ponadto na celu promowanie firm osiągających najlepsze wyniki finan-

sowe z zachowaniem zasad etyki biznesu, a także osób przyczyniających się do tworzenia warunków dla rozwoju przedsiębiorczości i lokalnej społeczności.

Bank Spółdzielczy w Limanowej otrzymał wyróżnienie w konkursie „Lider Biznesu Powiatu Limanowskiego” w kategorii „Duże przedsiębiorstwa”.

Podczas uroczystego finału konkursu wyróżnienie na ręce Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w Limanowej - Adama Dudka, złożyli organizatorzy konkursu, Jan Puchała – starosta powiatu limanowskiego, Franciszek Dziedzina – wice starosta oraz Stanisław Gągała – prezes Rady Przedsiębiorczości.

Najlepiej tańczą w Limanowej

W hali sportowej przy ZSS nr 3 w Limanowej 29 i 30 listopada br. odbył się Wojewódzki Finał Zespołów Tanecznych „Cheerleaders”. W pierwszym dniu tańczyły dzieci ze szkół podstawowych – 13 zespołów, zaś w następnym dniu w kategorii gimnazjum do walki przystąpiło ok. 350 dziewcząt w 24 grupach tanecznych. Mistrzostwa Małopolski Szkolnych Grup Tanecznych „Cheerleaders” Limanowa 2007 cieszyły się ogromnym powodzeniem. Jury konkursu miało trudności z wyłonieniem zwycięzców, ponieważ grupy taneczne reprezentowały bardzo wyrównany poziom. Komisja konkursowa, w której zasiadli: Janina Mączka – sędzia Polskiego Stowarzyszenia „Cheerleaders”, Mariusz „Mario” Jasuwienas – uczestnik

znanego telewizyjnego programu YOU CAN DANCE oraz Ludwik Mordarski - muzyk, oceniała dwa programy, krótki 45-60 sekundowy oraz długi 75-90 sekundowy. Brano pod uwagę: zgodność układu z muzyką, ubiór, choreografię, wykorzystanie techniki, płynność wykonywania układu oraz ogólne wrażenia artystyczne tj. odpowiednia mimika, kontakt wzrokowy, zdolność wywoływania w odbiorcach entuzjazmu i pozytywnych emocji.

Ostatecznie w kategorii dziewcząt młodszych równorzędne pierwsze miejsca zajęły grupy „KEDDEX Junior” działający przy ZSS 3 w Limanowej pod opieką Anny Mordarskiej-Sukiennik i „Różowe Pantery” ze SP nr 98 z Krakowa pod opieką Małgorzaty Gacy. Trzecie miejsce przyznano zespołowi „Voltage” z Bobrowników Wielkich, czwarte „Liliom” z SP z Woli Dębińskiej, piąte SP nr 158 z Krakowa, a szóste SP nr 144 również z Krakowa. Jury przyznało specjalne wyróżnienie dla 7-letniej, najmłodszej uczestniczki zawodów Julii Włodarczyk z zespołu „KEDDEX Junior” z Limanowej.

W drugim dniu mistrzostw starszych dziewcząt wygrał zespół taneczny „KEDDEX” z gimnazjum nr 3 z Limanowej, drugie miejsce wywalczył „Winczi” z gimnazjum nr 25 w Krakowie, trzecie „Motive” z gimnazjum w Zaborzu, czwarte „Shake II” Oświęcim, piąte „Red Cherys” z Krakowa, a szóste gimnazjum nr 36 również z Krakowa.

Gratulujemy sukcesu limanowskiemu zespołowi „KEDDEX” działającemu w ZSS nr 3 w Limanowej pod kierunkiem Anny Mordarskiej-Sukiennik, trenera tego zespołu.



Wiadomości na stronach 6-7 przygotowała: Stanisław Ociepka, Robert Szyler, Justyna Tokarczyk

Podziękowanie

Serdecznie dziękuję Ordynatorowi Oddziału Wewnętrzny Szpitala w Limanowej Panu dr. Markowi Karpińskiemu, zastępcy ordynatora Panu dr. Januszowi Chodorowskiemu, Panu dr. Ryszardowi Kaimowi, Panu dr. Stefanowi Kowalczykowi - za szybkie wykonanie specjalistycznych badań, które zostały przeprowadzone profesjonalnie. Dziękuję wszystkim p.p. lekarzom i lekarzom za leczenie mnie jako pacjentki, a nie jako przypadku.

Dziękuję Pani Irenie Kwit, Paniom pielęgniarkom i asystentkom za uprzejmość, pomoc i opiekę.

Z poważaniem Irena Machowicz

Specjalistyczny Gabinet Chirurgii
Urazowej, Ortopedii i Okulistyki

tel. (0-18) 337 40 26

Lekarz Magdalena Wrona

Badania okulistyczne
Limanowa, ul. Rynek 12

Lekarz Michał Wrona

Badania ortopedyczne dorosłych
i dzieci

Badania USG narządu ruchu (sta-
wów biodrowych dzieci)

Limanowa, ul. Rynek 12

Mszana Dolna, ul. Piłsudskiego 25

(tel. 0-18 331 00 73)

Sprostowanie

W artykule pt. „A to Polska właśnie”, który ukazał się w „Echu” nr 158 na stronie 14 wkraść się błąd. Jest „Dobrze jest np. przy haśle: Jolanta Krasowska - nauczycielka, rzeźbiarka, malarzka (s. 265)...”. Ma być „Dobrze jest np. przy haśle: Jolanta Kłosowska - nauczycielka, rzeźbiarka, malarzka (s. 268)...”.

Za pomyłkę redakcja przeprasza Czytelników „Echa”.

Święto Niepodległości, obchodzone na pamiątkę wydarzeń 11 listopada 1918 roku, to uroczystość upamiętniająca tych, którzy za wolność ojczyzny zapłacili najwyższą cenę. Jest okazją do przypomnienia o wartościach stanowiących filary naszej tradycji, którymi są Bóg, honor i Ojczyzna. Skłania do refleksji o Polsce dzisiejszej.

W obchodach Święta Niepodległości na Limanowszczyźnie coraz liczniej uczestniczy młodzież. Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych co roku biorą udział w Powiatowym Przeglądzie Poezji i Piosenki Patriotycznej, organizowanym przez II Liceum Ogólnokształcące. Szkoła ta, nosząca od 2000 roku imię Legionów Józefa Piłsudskiego z okazji Święta Niepodległości obchodzi Dzień Patrona.

Polsko, nie jesteś Ty już niewolnicą...



Obchody Święta Niepodległości w Łososinie Górnej.

W hołdzie Legionom... Uroczystości w II LO

Uroczystość Patrona Szkoły, która odbyła się 12 listopada br. poprzedził zorganizowany już po raz siódmy Powiatowy Przegląd Poezji i Piosenki Patriotycznej. W tym roku do udziału przystąpiło ponad 100 uczniów, reprezentujących szkoły ponadgimnazjalne z Limanowej: ILO, II LO, IV LO, ZS nr 1, ZSTiO oraz ZS im. KEN w Tymbarku i ZS nr 1 w Mszanie Dolnej. Organizatorzy: II Liceum Ogólnokształcące, Oddział Akcji Katolickiej w Łososinie Górnej i Starostwo Powiatu Limanowskiego nie ograniczają liczby uczestniczących w Przeglądzie ze względu na jego szczególnie charakter. Młodzież przygotowująca się do konkursu poznaje naszą historię i tradycję, gdyż ich zrozumienie stanowi klucz do dobrej interpretacji utworów literackich oraz pieśni. Uczniowie odkrywają w poezji patriotycznej treści im bliskie, dostrzegają autentyczność przeżyć bohaterów, czasem się z nimi utożsamiają. W przygotowaniach pomagają im nauczyciele, sugerujący dobór repertuaru i sposób interpretacji. Przegląd łączy młodzież, przerwy w eliminacjach konkursowych upływają na wspólnym śpiewaniu, a przyjazna atmosfera sprawia, że uczestnicy powracają w następnych latach, zachęcając do udziału młodszych kolegów z klas pierwszych.

W tym roku prezentacje w dwóch kategoriach: żywego słowa i wokalnemu-muzycznej oceniało Jury w składzie: dyrektor Miejskiej Biblioteki mgr Halina Matras – tradycyjnie pełniąca funkcję przewodniczącej Jury, mgr Jadwiga Kwecińska - wieloletni nauczyciel j. polskiego w ZSTiO, mgr Julian Bo-



Powiatowy Przegląd Poezji i Piosenki Patriotycznej.

żek – nauczyciel Szkoły Muzycznej im. G. Bacewicz w Limanowej oraz mgr Krzysztof Młynarczyk – prezes chóru „Canticum Jubillaeum”. Jurorzy przyznali wiele nagród i wyróżnień. W kategorii żywego słowa Grad Prix przyznano *Małgorzacie Stach* z I LO, a dwa pierwsze miejsca *Justynie Skrzekut* i *Ninie Leszczyńskiej* także z I LO. Drugie miejsca zajęły: *Natalia Syktus* z II LO oraz *Angelika Halota* i *Joanna Franczak* z ZS nr 1 w Limanowej. Wyróżniono *Magdalenę Jędrzejek* z II LO, *Natalię Lizak* z ZS nr 1 w Limanowej, *Justynę Kaim* z IV LO i *Aleksandrę Dudzik* z ZS nr 1 w Mszanie Dolnej.

Akademii zakończył koncert Laureatów VII Powiatowego Przeglądu Poezji i Piosenki Patriotycznej. Uczestnicy odśpiewali wspólnie Marsz Pierwszej Brygady. Był to hołd złożony patronowi szkoły – Legionistom Józefa Piłsudskiego, którzy, jak informuje napis na pomniku w Łososieńskim parku: „w krwawe poszli boje i w bojach tych legli”.



Obchody Święta Niepodległości w Limanowej.

W kategorii wokально-muzycznej Grand Prix otrzymał zespół wokálny z I LO, a dwa pierwsze miejsca przyznano zespołowi wokально-instrumentalnemu z ZS nr 1 w Mszanie Dolnej oraz *Zuzannie Jędrzejek* z ZS nr 1 w Limanowej. Drugie miejsca otrzymali: zespół wokálny I LO oraz *Magdalena Trojanowska* również z I LO. Trzecie miejsce zdobył zespół „*Consonans-bis*” z ZS nr 1 w Limanowej. Wyróżniono zespoły wokalne szkół: II LO, ZS nr 1 w Mszanie Dolnej i ZS nr 1 w Limanowej.

Wręczenie nagród laureatom odbyło się podczas Święta Patrona Szkoły. Na uroczystość przybyli reprezentanci Parlamentu RP poseł Bronisław Dutka i poseł Wiesław Janczyk, ks. prałat Ryszard Stasik – proboszcz parafii w Łososinie Górnej, przewodniczący Rady Powiatu Jacenty Musiał, przewodniczący limanowskiej „Solidarności” Jan Ryszard Sułkowski, przewodniczący Akcji Katolickiej Stanisław Golonka, Piotr Wyrwa z Centrum Szkoleń Ratowniczych oraz Jacek Wyrwa reprezentujący Polską Misję Medyczną. Nagrody ufundowali: Rada Rodziców II LO, Rada Słuchaczy CKU, Centrum Szkoleń Ratowniczych, Starostwo Powiatowe i Akcja Katolicka.



Delegacja Urzędu Miasta z burmistrzem Markiem Czeczótką składa wiązankę kwiatów pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

► Przy Pomniku Legionistów...

Przy Pomniku Legionistów w Łososinim parku, wystawionym w 1934 roku dla upamiętnienia wymarszu młodych chłopców z tułejczego dworu do Legionów J. Piłsudskiego, rozpoczęły miejskie obchody Święta Niepodległości. Tradycyjnie uczestnicy uroczystości wzięli udział w Mszy Świętej w intencji Ojczyzny oraz uczniów II LO odprawionej w zabytkowym drewnianym Kościele pw. Wszystkich Świętych w Łososinie Górnej. Koncelebrze przewodniczył ks. Marian Kujda, a homilię wygłosił ks. kpt. Krystin Rak, kapelan XVI Batalionu Powietrzno-Desantowego z Krakowa. O ważnych wydarzeniach w historii narodu polskiego i tradycji niepodległościowej przypomniał montaż słowno-muzyczny w wykonaniu dzieci i młodzieży ZSS nr 4.

Uroczystość uświetniła obecność wojska – tradycyjnie Łososina Górna gościła żołnierzy XVI Batalionu Powietrzno-Desantowego, pod dowództwem kpt. Mariana Gila, którzy odczytali Apel Poległych, oddali na cześć wspomnianych w nim bohaterów salwę honorową. W obchodach uczestniczyli reprezentanci władz parlamentarnych: poseł Wiesław Janczyk, poseł Bronisław Dutka, przedstawiciele władz samorządowych powiatu, miasta i gminy, delegacje szkół i stowarzyszeń m.in. Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, młodzież strzelecka. Licznie przybyli uczniowie szkół łososiniskich z Zespołu Szkół Samorządowych nr 4 oraz II LO im. Legionów J. Piłsudskiego wraz z nauczycielami. Oprawę muzyczną stworzyła orkiestra „Echo Podhala” grająca żołnierskie i legionowe pieśni.

Tradycję obchodów Święta Niepodległości pod Pomnikiem Legionistów kultywuje Stanisław Golonka, przewodniczący Akcji Katolickiej w Łososinie Górnej, i ks. prałat Ryszard Stasik, proboszcz parafii. W tym roku Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa uhonorowała inicjatorów uroczystości Złotym i Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Medale wręczył wyróżnionym sekretarz wojewódzkiego Komitetu Walki i Męczeństwa Marcin Talar.

Obchody miejskie

Limanowianie uczcili Święto Niepodległości, oddając hołd poległym w walce o ojczyznę przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza i tablicą katyńską oraz uczestnicząc w Mszy Świętej w Bazylice Matki Bożej. W nastrój uroczystości wprowadził montaż słowno-muzyczny, na który złożyły się pieśni w wykonaniu chóru „Canticum Jubillaeum” oraz wiersze i fragmenty prozy recytowane przez uczniów II Liceum Ogólnokształcącego im. Legionów J. Piłsudskiego w Limanowej. Patriotyczno-religijny charakter repertuaru podkreślała stałą



Delegacja Starostwa Powiatu Limanowskiego ze starostą Janem Puchałą składa wiązanek kwiatów pod tablicą katyńską.



Warta honorowa pod tablicą katyńską w arkadach przy północnej ścianie limanowskiej bazyliki.

obecność w naszej tradycji wartości kodeksowych: Boga, honoru i Ojczyzny. Chór przypomniał pieśni Maryjne, zwłaszcza przejmujący hymn „Bogarodzica dziewica”, młodzież recytowała fragmenty prozy Karola Wojtyły, wiersze Beaty Obertyńskiej, Kazimierzy Iłłakowiczówny i Leopolda Staffa.

Szczególony charakter nadały uroczystości obchody Złotego Jubileuszu Kapłaństwa ks. Jana Bukowca, proboszcza i budowniczego kościoła pw. św. Stanisława Kostki w parafii Sowliny, gdyż w losy kapłaństwa i jego najbliższych wpisała się walka w obronie polskości i wiary. Sylwetkę Jubilata przybliżył wiernym w homilii ks. prałat dr Karol Dziubaczka.

Test: Ilona Machowicz-Jurowicz
Fotografie: Franciszek Natanek
oraz arch. II LO

(dokończenie ze strony 4)

Wzruszenia nie krył sam Jubilat, wielokrotnie podkreślał, że to, kim jest zawdzięcza Łasce Bożej, Opatrzności, która na jego drodze postawiła wspaniałych ludzi. Wspominał tych, którzy pomogli mu dokonać wyboru drogi życiowej, sprawili, że ziarno powołania zakiełkowało – rodziców, religijną atmosferę domu rodzinnego, dziada – fundatora kaplicy w Żmiącej, proboszcza parafii w Ujanowicach ks. Bernardyna Dziedziaka. Dziękował rodzeństwu, a zwłaszcza obecnym na uroczystości siostrą, które pomogły mu przetrwać burzę dziejową lat 40-tych i 50-tych. Wspominał braci, których postawa wpoila mu patriotyzm, a ich poświęcenie nie zostało zmarnowane, gdyż zaowocowało powołaniami kapłańskimi ich synów. Powrócił pamięcią do 1964 roku, kiedy jako młody kapłan przybył do Sowlin. Właśnie tu, w przyszłej parafii sowlińskiej Bóg postawił na jego drodze wspaniałych ludzi, dzięki którym możliwe stało się wybudowanie kościoła.

Dziękował Radzie Parafialnej z p. Władysławem Garcarzem za lata współpracy i zorganizowanie Jubileuszu. Szczególne podziękowania wyraził wobec proboszcza parafii w Sowlinach, ks. Tadeusza Śmierciaka, który po przejściu jego obowiązków udzielił mu gościny na plebanii, a swego poprzednika traktuje z życzliwością i szacunkiem.

Kapłaństwo jest wielką tajemnicą, darem Bożym, który w przypadku ks. Jana Bukowca nie został zmarnowany, lecz wydał piękne owoce.

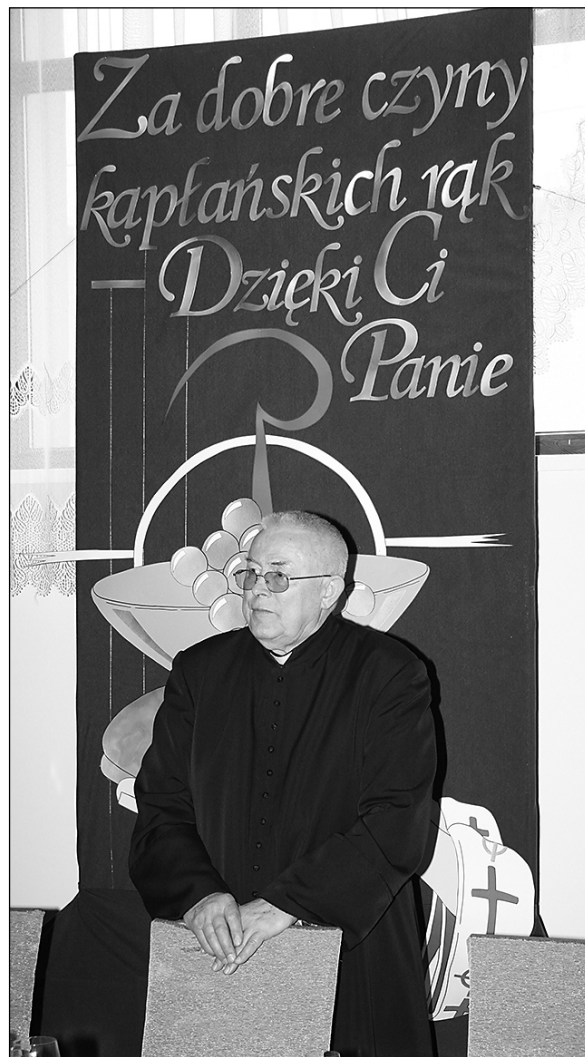
O tajemnicy kapłaństwa mówił obecny proboszcz parafii p.w. św. Stanisława Kostki ks. Tadeusz Śmierciak, dziękując Jubilatowi za 43 lata pracy duszpasterskiej i powierzając go Łasce Opatrzności, aby mógł służyć wiernym przez następne lata.

Podczas uroczystości jubileuszowych, które rozpoczęły się w czerwcu w Tarnowie, a zakończyła je Msza św. podczas Odpustu Parafialnego w Sowlinach, ks. prałat Jan Bukowiec zawierzył opiece Maryi tych, których spotkał na drodze życia.

Opiece Maryi zawiera nieustannie siebie. Niech płynące za Jej pośrednictwem błogosławieństwo Boże nie opuszcza go w kolejnych latach życia.

Tekst: Ilona Machowicz-Jurowicz
Fotografie: Franciszek Natanek

Redakcja „Echa Limanowskiego” życzy Czcigodnemu Jubilatowi zdrowia i Łaski Opatrzności na kolejne lata posługi kapłańskiej. Dziękujemy Księdzu Prałatowi za serdeczne słowa uznania dla naszego miesięcznika wypowiedziane podczas Jubileuszowej Mszy Świętej.



Przebieg obchodów Jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa ks. Jana Bukowca (1957-2007)

- 17-19 czerwca 2007 r. - trzydniowe rekolekcje w Błoniu koło Tarnowa dla całego rocznika z ks. bp. Władysławem Bobowskim. Rekolekcje prowadził bibliista prof. dr hab. ks. Michał Bednarz.
- Jubileusz ks. bpa Władysława Bobowskiego Sufragana Tarnowskiego razem z kolegami. W koncelebrze przewodniczył ks. kardynał Stanisław Dziwisz w otoczeniu pięciu biskupów.
- Wspólne jubileuszowe obchody z ks. bp. Władysławem w Tuchowie, Nowym Sączu i Bochni.
- 29 lipca - uroczystość jubileuszowa w Łużnej u kolegi ks. Józefa Zabrzeńskiego.
- 29 września – w Ujanowicach obchodzono Jubileusz wraz z rodakami: ks. prałatem Józefem Grzegorzkiem (65 lat kapłaństwa), ks. prałatem Józefem Zabrzeńskim (50 lecie kapłaństwa). Przewodniczył koncelebrze bp Władysław Bobowski. Kazanie głosił ks. Stanisław Święch (50 lat kapłaństwa).
- 7 października Jubileusz w rodzinnej Żmiącej, która wydzielona z Ujanowic stanowi osobną parafię. Kazanie głosił dziekan ks. mgr Ryszard Stasik.
- 11 listopada w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej Jubileusz połączony był z obchodami Święta Niepodległości. Kazanie wygłosił prałat ks. dr Karol Dziubaczka.
- 18 listopada w parafii Limanowa-Sowliny główne obchody Jubileuszu odbyły się z okazji Odpustu ku czci św. Stanisława Kostki patrona parafii. W 43. rocznicę pobytu w tej parafii, kazanie głosił prałat ks. Józef Poręba.



WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Gala Finałowa

„Limanowszczyzna” to region, na którym działa wiele wspaniałych przedsiębiorstw. Przedsiębiorstw znanych nie tylko w kraju, ale również za granicą. Te przedsiębiorstwa to skarb Limanowszczyzny (...). Mając świadomość tego bogactwa, podjęliśmy wraz z Radą Przedsiębiorczości Powiatu Limanowskiego inicjatywę promowania lokalnej przedsiębiorczości oraz uhonorowania osób, które poprzez swoją działalność wniosły szczególnie wkład w rozwój gospodarczy powiatu. Tym sposobem chcieliśmy podziękować i pokłonić Wam się za to, że przyczyniacie się do rozwoju naszego regionu (...)” – mówił podczas otwarcia uroczystej Gali Przedsiębiorczości Jan Puchała starosta limanowski.

Dnia 9 listopada br. w Limanowskim Domu Kultury odbyła się finałowa gala podsumowująca konkursy zorganizowane przez powiat limanowski i Radę Przedsiębiorczości. Celem konkursu, organizowanego już po raz trzeci, jest wspieranie przedsiębiorczości poprzez promocję firm osiągniętych najlepsze wyniki ekonomiczne z zachowaniem zasad etyki biznesu oraz osób, które swym działaniem szczególnie przyczyniają się do tworzenia sprzyjających warunków dla przedsiębiorczości jak i dla rozwoju lokalnej społeczności. Sponsorem głównym gali była firma Gold Drop, sponsorami strategicznymi byli: BPH/O Limanowa, BS Limanowa, „IMPULS” Grażyna i Maciej Wojtas; firma „Gracja” Agata i Krzysztof Żądło, „STALADAM” Adam Czepiel, a także Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa. W uroczystości oprócz organizatorów: Stanisława Gągały prezesa Rady Przedsiębiorczości i Jana Puchały starosty limanowskiego, uczestniczyli m.in. posłowie na Sejm: Wiesław Janczyk, Bronisław Dutka i Arkadiusz Mularczyk, wicemarszałek województwa



małopolskiego Leszek Zegzda, radna Sejmiku Województwa Małopolskiego - Urszula Nowogórska, przedstawiciele władz powiatowych, a także przedstawiciele samorządów lokalnych.

Ogłoszenie wyników miało charakter uroczystej gali, którą tak jak w ubiegłym roku poprowadzili; Dorota Janczy – Stożek i Paweł Tokarczyk. Kapituła konkursowa w każdej z kategorii wybrała laureata. I tak laureatami „Lidera Biznesu Powiatu Limanowskiego” zostali:

Wyspa Mszanka Centrum Odnowy Biologicznej Siewak sp. z o.o. - w kategorii małe przedsiębiorstwa.

Międzynarodowy Transport Drogowy Bogdan Drzyzga - w kategorii zatrudniający do 50 pracowników.

F.H.U. IMPULS – Grażyna i Maciej Wojtas - w kategorii dużych przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 50 osób.

„Mecenasem przedsiębiorczości” zostają osoby, które poprzez działalność zawodową oraz społeczną w sposób szcze-

gólny przyczyniają się do tworzenia korzystnych warunków dla rozwoju przedsiębiorczości. Tytuł ten otrzymali: *dr Krzysztof Pawłowski* - rektor WSB w Nowym Sączu, *prof. Antoni Tajduś* – rektor AGH w Krakowie, *Wojciech Taczanowski* – prezes Zarządu Wydawnictwa Jagiellonia S.A.

W kategorii „Debiut roku” odznaczone zostały firmy: *Pensjonat „Skalny”*, *„LATHER KAZ”* - *Kazimierz Więclawek*, *Beskidzkie Stacje Narciarskie Sp. z o.o.*, *Restauracja Regionalna „Marysia”*, *Centrum Turystyczne Ziemi Szczyrzyckiej* - *Barbara Czepiel*.

Firmy, które w poprzednich latach były laureatami i nadal utrzymują wysoką pozycję rynkową, odznaczone zostały - diamentami. I tak diamenty otrzymali: firma *Gold Drop sp. z o.o.*, firma *„Rolex” Maria i Józef Oleksy s. c.*, *„JARECKI”*; *OSM* w Limanowej, *SKR Ujanowice*.

Gala była również okazją do rozstrzygnięcia konkursu „Na najatrakcyjniejszy obiekt turystyczny”. Konkurs ten realizo-

wany był w dwóch kategoriach: agroturystyka oraz turystyka wiejska. Podstawowym założeniem tego konkursu jest wyłonienie i uhonorowanie obiektów turystycznych działających na terenie powiatu limanowskiego, w których zachowana jest idea agroturystyki i turystyki wiejskiej. Celem konkursu było również zachęcenie osób zajmujących się agroturystyką i turystyką wiejską do podtrzymywania tożsamości regionalnej, kultywowania i popularyzowania tradycji i spuścizny historycznej oraz kulturalnej regionu, zachęcanie do ciągłego podnoszenia jakości produktu turystycznego. W kategorii agroturystyka laureatem zostało Gospodarstwo Agroturystyczne „Koziażnica” - Jadwigi i Marcina Lorków z Pogorza (Gmina Jodłownik), a w kategorii turystyka wiejska - Karczma „Młyn” Józef Zbozień z Kamienicy. Wszyscy laureaci otrzymali pamiątkowe statuetki wykonane specjalnie na tę okazję przez artystkę z Szyku panią Elżbietę Zając-Zbrożek. Ich kształt, forma odpowiadała kategorii, w jakiej zostały przyznane. Jak mówił starosta limanowski podczas gali – „(...) Ogromnie się cieszę, że na terenie naszego powiatu działa tyle wspaniałych i prężnie działających przedsiębiorstw. Większość z was zapewne wie, że przez kilkanaście lat byłem związany z przedsiębiorczością, uczestniczyłem w zarządzaniu przedsiębiorstwami, dlatego doskonale wiem i rozumiem, jak trudno jest rozwijać się przedsiębiorstwom na naszym rynku, gdzie przepisy ustawodawcze nie idą w parze z rozwojem przedsiębiorczości (...) Dziękuję wam za zaangażowanie w sprawę powiatu limanowskiego i zapewniam, że władze powiatu dołożą wszelkich starań, by możliwy był szerszy rozwój przedsiębiorczości(...)”. W trakcie gali zostały wręczone również listy gratulacyjne dla wójtów: Władysława Pazdana z Limanowej, Tadeusza Patality z Mszany Dolnej i Janusza Potaczka z Niedźwiedzia, którzy 5 listopada w finale Plebiscytu Gazety Krakowskiej otrzymali tytuły Najlepszego Wójta Małopolski. Swoim występem Galę uświetniła Marta Florek laureatka programu telewizyjnego „Szansa na sukces”, pochodząca z Limanowej, (które Agata i Krzysztof Żądło przygotowali i wręczyli okolicznościowe stypendium), a także znany i lubiany kabaret „Elita”.

Powiat Limanowski najlepszy!



Powiat limanowski znalazł się na pierwszym miejscu w Małopolsce, a na 10 miejscu w kraju, w rankingu inwestycyjnym samorządów w kategorii powiaty, organizowanym przez pismo Wspólnota. Wyróżnienie odebrał Jan Puchała starosta limanowski w Warszawie podczas Samorządowego Forum Kapitału i Finansów w dniach 8-9 października br. „Mimo tak ogromnego wyróżnienia nie spoczniemy na laurach, to wyróżnienie, jest uwieńczeniem działań poprzedniej i obecnej kadencji. Myślę, że warto tu nadmienić, iż rok 2007 jest bardzo

szczególny, jest to rok, w którym zostało wykonanych w powiecie limanowskim rekordowo dużo inwestycji drogowych. Cieszy mnie też fakt, iż najlepsze jeszcze przed nami! Ponieważ dzięki ogromnym środkom, które można pozyskać z Unii Europejskiej, w dalszym ciągu będziemy mogli budować i modernizować drogi, budować stadiony i obiekty sportowe. Ze swojej strony mogę zapewnić, że my po te środki będziemy sięgać i dzięki nim realizować nasze dalsze inwestycje.”

Limanowska „Słaza”

W niedzielę 28 października kolejna już XXXIII Limanowska „Słaza” przeszła do historii. Ten barwny i niezwykle radosny festiwal folklorystyczny jak zwykle zgromadził tłumy wykonawców, ale też liczną i wierną widownię. Pisząc o Słazie, ciągle przywołujemy słowa, że jest to festiwal, którego zadaniem jest kultywowanie i propagowanie bogactwa kultury ludowej wszystkich grup etnograficznych powiatu limanowskiego. Dodajemy też, że artyści prezentują najcenniejsze i autentyczne wartości

wyrażone w muzyce, tańcu, gawędzie oraz obrzędach i zwyczajach ludowych. Wiemy również, że festiwal pozwala na dokumentację najcenniejszych wartości kultury ludowej naszego regionu, a także na doskonalenie pracy instruktorów i

(ciąg dalszy na stronie 42)





Ekologiczne konkursy

W sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Limanowej 20 listopada br. odbyło się spotkanie podsumowujące dwa konkursy zorganizowane przez Powiatowe Centrum Ekologiczne. Na spotkanie zostali zaproszeni przedstawiciele samorządów lokalnych, dyrektorzy szkół oraz laureaci konkursów wraz z opiekunami.

Spotkanie rozpoczął wicestarosta Franciszek Dziedzina, witając wszystkich zgromadzonych i przedstawiając im zasady konkursów. Spotkanie prowadził Piotr Ociepka - inspektor Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska w Starostwie Powiatowym w Limanowej.

Dyrektor Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska Anna Fabia powiedziała, że w bieżącym roku Powiatowe Centrum Ekologiczne przeprowadziło łącznie 5 konkursów, w tym w dwóch było współorganizatorem. Łącznie w konkursach wzięło udział 509 dzieci z 38 szkół powiatu limanowskiego.

Pierwszy z przeprowadzonych konkursów „Zaadoptuj rzekę”, to konkurs którego celem była opieka nad wytyczonymi odcinkami rzeki, a zarazem zainspirowanie młodzieży, wychowawców, grup i in-

stytucji do podejmowania lokalnych działań proekologicznych dotyczących poprawienia jakości wody, ochrony wód przed zanieczyszczeniem i propagowania racjonalnego wykorzystania zasobów wodnych.

Adoptowaniem brzegów rzek zajęło się w tym roku 12 szkół i 429 dzieci w powiecie, a 9 z nich wzięło udział w konkursie. W tym konkursie pierwsze trzy równorzędne miejsca otrzymały szkoły: *Gimnazjum Publiczne im. Adama Mickiewicza w Słopicach* dyr. *Renata Młynarczyk Pach (Marek Klodnicki)*, *Szkoła Podstawowa w Kamionce* dyr. *Wanda Chchlińska (Ewa Ficoń)*, *Szkoła Podstawowa w Chyszówkach* dyr. *Elżbieta Miśkowiec (Maria Biernat Bugajska)*.

Drugi z przeprowadzonych konkursów – to konkurs rzeźby ekologicznej – „Druga szansa dla śmieci”, w którym wzięło udział 25 szkół i 98 uczniów. Konkurs miał na celu kształtowanie świadomości proekologicznej i zwrócenie uwagi, jak wiele wśród nas jest materiałów nadających się do recyklingu. Dzieci zostały podzielone na 3 kategorie wiekowe i miały za zadanie wykonać rzeźby z materiałów podlegających recyklingowi.

Konkurs wygrały dzieci:

W kategorii dzieci szkół podstawowych: I miejsce: „Klepsydra czasu” *Katarzyna Orzel kl. VI SP ZSM Nr 2 w Mszanie Dolnej*, II m.: „Świat w odpadach” *Maria Kawula kl. VI SP w Zawadce gm. Tymbark*, III m.: „Ciotka Hela” *Kinga Ciureja kl. IV SP w Chyszówkach gm. Dobra* oraz 4 równorzędne wyróżnienia: „Czarna Perła” *Tomasz Florek Va SP Nr 1 w Starej Wsi Gm. Limanowa*, „Ekołudek” *Anna Piekarczyk Ve SP Nr 1 ZSM Nr 1 w Mszanie Dolnej*, „Jeżozwierz” *Anna Smoleń klasa V SP w Chyszówkach gm. Dobra*, „Paw Szczęścia” *Dawid Dyrek SP w Łukowicy gm. Łukowica*.

W kategorii młodzieży gimnazjalnej: I miejsce: „Smok” *Anna Król Ig Gimnazjum (Specjalny Ośrodek SW) w Dobrej*, II m.: „Mrówki XXII w” *Lucjan Tomera kl. IIIa ZPOŚ w Jurkowie gm. Dobra*, III m.: „Konik” *Marta Pazdur kl. IIb ZS w Starej Wsi gm. Limanowa*.

W kategorii młodzieży szkół ponadgimnazjalnych: I miejsce: „Lala” *Marta Tabak kl. ZS im. KEN w Tymbarku*, II m.: „Drzewo” *Agnieszka Zagajewska kl. IId IV LO Limanowa*, III m.: „Dama z parasolką” *Marcelina Drabik kl. Ia TŻ ZSP w Mszanie Dolnej*.

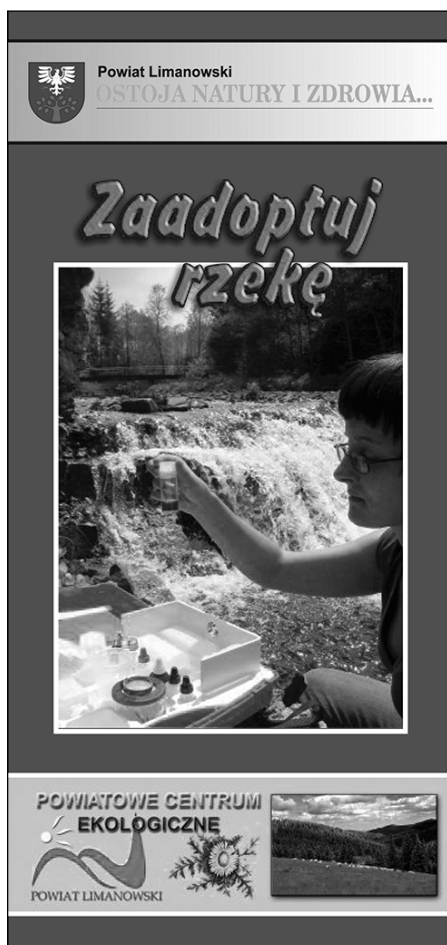
Piotr Ociepka



Laureaci w czasie wręczania nagród.



Nagrody wręczali: Franciszek Dziedzina - wicestarosta powiatu limanowskiego oraz Anna Fabia dyrektor Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska.



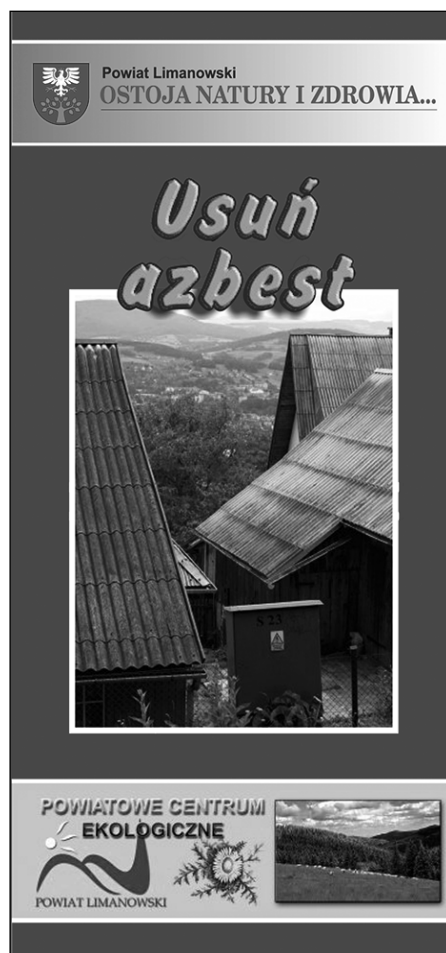
Od początku roku na łamach „Echa Limanowskiego” informowaliśmy Czytelników, pisząc o konferencjach, szkoleniach, warsztatach, konkursach i poszczególnych projektach wchodzących w skład Programu „Promocji segregacji odpadów i ochrony środowiska w powiecie limanowskim”. Efektem działań wynikających z tego Programu są m. in. wydawnictwa w formie ulotek (wyd. w nakładzie 6 tys. egzemplarzy), plakaty promujące Program oraz płyty CD-ROM.

Cały Program ma na celu podniesienie świadomości ekologicznej społeczeństwa powiatu limanowskiego oraz ma zachęcić do segregacji odpadów. Jego realizację ułatwia dofinansowanie przez WFOŚiGW w Krakowie oraz niektóre gminy powiatu limanowskiego.

Do promocji tego Programu służą ulotki tematyczne, które objęły kilka projektów. Jedną z nich powstała w wyniku projektu „Zaadoptuj rzekę”, który zakłada adopcję rzek oraz jej brzegów

przez młodzież szkolną. Rezultaty przerosły nasze oczekiwania i w projekcie wzięło udział 12 szkół oraz 429 dzieci. Ulotka „Zaadoptuj rzekę” zawiera porady jak zaadoptować rzekę, jak oszczędzać wodę w domu oraz aktualny stan wód w powiecie limanowskim.

Druga ulotka pn. „Usuń azbest” jest wynikiem prowadzonej akcji dofinansowania przez PFOŚiGW usuwania dachowych pokryć azbestowych. Ulotka ma za zadanie uzmysłowić społeczeństwu jak wielkie niebezpieczeństwo drzemie w tego rodzaju materiałach budowlanych oraz w jaki sposób można ustrzec się przed niebezpieczeństwem.



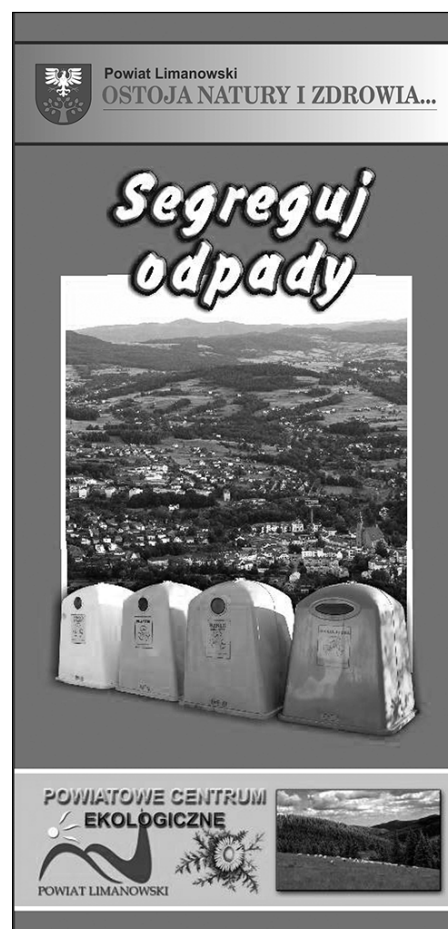
Trzecia, największa, ulotka zawiera porady i dane dotyczące segregacji odpadów. Możemy w niej znaleźć dane dotyczące odzysku: papieru, aluminium, plastiku, baterii, złomu, szkła.

Ulotki zostały tak skonstruowane, by trafiały do wyobraźni zarówno młodszych jak i starszych mieszkańców naszego powiatu. Pokazują na przykładach, ile tracimy

nie segregując odpadów, jak wielkie zniszczenia powstają w środowisku, eksploatując go coraz bardziej oraz jak możemy im przeciwdziałać. Bardzo ważną stroną jest odwoływanie się w każdym przypadku do sytuacji w naszym powiecie oraz do najnowszych danych w tym temacie. Najistotniejszą sprawą jest praktyczna użyteczność ulotek, tzn. spis firm, które chętnie odbiorą od nas wspomniane wcześniej materiały podlegające recyklingowi. Jest to aktualna baza danych, która na pewno pomoże zlokalizować najbliższe nam miejsce, by pozbyć się uciążliwych odpadów podlegających recyklingowi.

Ulotki te m. in. trafią do gmin, których zadaniem będzie ich dalsza dystrybucja. Mamy nadzieję, że poprzez młodzież, która aktywnie uczestniczy w realizacji tego Programu trafią także do gospodarstw domowych.

W następnym numerze „Echa” przedstawimy końcowe zestawienie, co jeszcze udało się nam osiągnąć w 2007 roku dzięki temu programowi.





Sztuka bez granic

Korzystając ze specjalnego zaproszenia Burmistrza Zbiorczej Gminy Wathlingen Wolfganga Grube w dniach od 11-15 X 2007 r. do Niemiec wyjechała grupa ludzi sztuki naszego miasta i okolic wraz z Radnymi Rady Miasta i Burmistrzem Markiem Czeczótką.

Członkowie Limanowskiego Art.-Clubu działającego przy Miejskiej Bibliotece Publicznej i jej Galerii Sztuki mieli okazję w czasie tego wyjazdu zaprezentować swoje prace plastyczne w salach reprezentacyjnych Ratusza w Nienhagen.

Osiemnastu malarzy, rzeźbiarzy, grafików, witrażystów i innych na wspólnej wystawie pokazało ponad sto prac. Były to m.in. rzeźby w brązie, kamieniu, drewnie, obrazy olejne, akryle, akwarele, grafiki, litografie, serigrafie, rysunki, witraże, kolaże i inne.

Spółeczność Zbiorczej Gminy Wathlingen i nie tylko miała możliwość podziwiać prace: *Daniela Boruckiego, Jarosława i Diny Czaja, Anny Golonka, Konrada Golonki, Grzegorza i Kornela Janczy, Jolanty i Zygmunta Klosowskich, Jana Kurka, Aleksandra Majerskiego, Agnieszki Mamak, Wiesława Mamaka, Magdy i Mirka Strzebońskich, Mariana Wójtowicza, Elżbiety Zajac-Zbrożek i Piotra Zbrozka.*

Wystawę zorganizowano w ramach obchodów 10-letniej rocznicy przyjaźni i współpracy między Limanową i Wathlingen i była ona odpowiedzią na zorganizowaną w sierpniu b.r. (Dni Limanowej) wystawę dokumentów i obrazów niemieckich artystów, którą mogliśmy podziwiać w Miejskiej Galerii Sztuki.

To „przenikanie sztuki” było niezwykle udane zwłaszcza w czasie naszego pobytu w Zbiorczej Gminie Wathlingen. Prace limanowskich twórców zostały bardzo dobrze przyjęte przez zwiedzających naszą ekspozycję. Uroczysty wernisaż i to wszystko co przygotowały dla nas władze Gminy Wathlingen na długo pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Wolfgang Grube w niezwykle ciepłych słowach przywitał Burmistrza Miasta Marka Czeczótkę, limanowskich artystów i całą naszą delegację. Powiedział m.in. jak bardzo się cieszy, że może nas gościć w swojej jednostce administracyjnej. Przywołując w swoim wystąpieniu przysłowie duńskie „Niczego nie stracisz, dzieląc się z innymi płomieniem świecy...” wprowadził nas wszystkich w stan pozytywnej zadumy nad dziełami ludzkich rąk i umysłu. Gościnnością i wielką otwartością dał jeszcze raz dowód, że ten płomień świecy między naszymi zbiorowcami nigdy nie wygaśnie.

- A my nigdy nie zapomnimy gościnności przyjmujących nas rodzin.

Halina Matras

- Nie zapomnimy także pięknych utworów muzycznych wygrywanych dla nas przez orkiestrę Straży Pożarnej z Adelheidsdorf pod dykcją pana Dietricha Ackemanna.

- Nie zapomnimy popisów miejscowego chóru, który koncertował dla nas w czasie spotkania integracyjnego w Ratuszu w Nienhagen.

- Nie zapomnimy nigdy uroczego miasta powiatowego Celle z jego przepiękną architekturą.

- Nie zapomnimy także Hannoveru - nowoczesnej stolicy landu Dolna Saksonia, jego osobliwościami i komentarza naszej przewodniczki Przewodniczącej Rady Zbiorczej Gminy Wathlingen Moniki Wendt.

- Nie zapomnimy całej organizacji naszego pobytu i wszelkich starań o nas oraz uroku, ciepła, inteligencji i klasy pani Stefanii Kozik - łączniczki w pokonywaniu bariery językowej.

W czasie naszego pobytu nastąpiło także odsłonięcie tablicy pamiątkowej (wg projektu Piotra Zbrozka) upamiętniającej 10-lat współpracy i przyjaźni między Limanową i Wathlingen, która została wmontowana w ścianę ratusza w Wathlingen. Odsłonięcia tablicy dokonali Burmistrz Limanowej Marek Czeczótko i Burmistrz Zbiorczej Gminy Wathlingen Wolfgang Grube.



Halina Matras - koordynatorka katalogu i wystawy w Nienhagen Wathlingen (Niemcy).



Odsłonięcia tablicy dokonali Burmistrz Limanowej Marek Czeczótka i Burmistrz Zbiorczej Gminy Wathlingen Wolfgang Grube.

Burmistrz Czeczótka przypomniał historię podpisania umów o partnerstwie oraz rodzącej się przyjaźni między mieszkańcami naszych zbiorowości i jej wymiernych efektach.

Kiedy nadszedł czas pożegnania Burmistrz Grube skierował do nas m.in. takie słowa „Moim przyjaciółom z Limanowej bardzo dziękuję za odwiedziny i za głębokie spojrzenie w Waszą siłę twórczą. Niech słońce z naszą przyjaźnią nigdy nie zachodzi! My cieszymy się już na następne odwiedziny i następną wystawę w naszej Zbiorczej Gminie Wathlingen i u Waszych Przyjaciół”.

Żegnaliśmy się z zalem w Wathlingen znaną pieśnią „Góralu, czy ci nie żal...” oraz popularną piosenką „Do widzenia, do widzenia...”. Akompaniament i wsparcie wokalne Ryska Wróbla i Zbyszka bardzo się przydały.

Fotografie:
arch. Miejskiej Biblioteki Publicznej

Szczęście może mieć barwę szarą

Pochodzi z Limanowej i nigdy się od tego nie odżegnuje. Młoda, wysportowana, energiczna blondynka. Kiedyś była drugą żoną Piłsudskiego, teraz jest atrakcyjną asystentką Ewelina. Dla niej szczęście ma barwę codzienności. Kocha teatr i aktorstwo. Swoją pasją dzieli się z młodymi ludźmi. Życiowym mottem mogłaby uczynić myśl Horacego „Carpe diem” uzupełnioną o słowa: „i doceniaj to, co masz”.

- Ostatnio można Cię oglądać w nowym serialu Dwójki „Barwy szczęścia”. Grasza Ewelina, asystentkę Piotra. Zdaje się, że trochę namieszasz w życiu Walewskich.

- Nie mogę zdradzać, co będzie dalej. Na razie jestem asystentką Piotra, zresztą prywatnie mojego kolegi z roku Piotra Jankowskiego, z którym spotkałam się po siedmiu latach. Mogę powiedzieć tylko tyle, że na pewno Ewelinie na Piotrze zależy, szef bardzo jej się podoba. Ewelina jako dobry fachowiec jest cenionym pracownikiem. Rodzi się między nimi przyjaźń, a ze strony Eweliny na pewno coś więcej, choć z pewnością jej celem nie jest rozbijanie małżeństwa. Co dalej będzie, to zależy od scenarzystki pani Ilony Łepkowskiej.

- W serialu Twoje relacje z Martą Walewską z pewnością nie będą dobre. A prywatnie lubicie się z grającą tę rolę sądeczanką Kasią Zielińską?

- Tak, znamy się z Kasią ze szkoły teatralnej, Kasia była dwa lata niżej ode mnie. Spotkałyśmy się na zdjęciach próbnych do „Barw szczęścia”, razem startowałyśmy do roli Marty. To miłe, że na planie spotykają się ludzie z tej samej szkoły. Na dodatek aktorzy świeży, nowi, którzy nie są opatrzeni.

- Widzowie często utożsamiają postać z serialu z grającym ją aktorem. Ty w życiu prywatnym jesteś podobna do granej Eweliny?

- Do końca nie wiem jeszcze, jaka jest Ewelina. Na razie scen, w których grałam, jeszcze było za mało i były to przede wszystkim sceny biurowe, nie prywatne. Gdy ta postać się rozwinie, z pewnością będzie mi łatwiej o niej mówić. Na razie na pewno jestem podobna pod tym względem, że jestem kobietą i chcę się podobać, być atrakcyjną, miłą i być zauważaną.

- A w aktorstwie, wolisz grać anioły czy czarne charaktery?

- Wszystkie role! Należę do aktorów, którzy nie chcą być utożsamiani z jednym typem ról. Szufładkowanie gubi aktora. Dlatego gram i w komediach, i w dramatach, jestem amantką i sentymentalną dziewczyną. Myślę, że cudownie jest zmierzyć się z różnymi rodzajami ról, nawet niezgodnymi z warunkami fizycznymi.

- Powiedziałaś w którymś z wywiadów, że znalazłaś swoje miejsce na ziemi – to Teatr im. A Mickiewicza w Częstochowie. Nie żałujesz, że jednak nie w Krakowie, gdzie studiowałaś?

- Nie, nie żałuję. W Częstochowie jestem na etacie już pięć lat. Jest to spokojne miejsce dla aktora. Bardzo dobrze się tam czuję. Ale czasem dobrze jest coś odświeżyć, zagrać w innym miejscu. Dobre samopoczucie w teatrze może być bowiem zgubne. Jeśli aktorowi jest gdzieś za dobrze, to przestaje być twórczy. W Częstochowie świetnie się znamy, ułatwiamy sobie pracę i ... chyba przez to mniej od siebie wymagamy. Ja mam to szczęście, że teraz mam serial, po drodze były inne filmy, więc mogę zmierzyć się też z czymś innym.

- Ostatnio nie tylko grasza, ale i śpiewasz. Dalaś recital, który nazwałaś nie-recitalem. Czy teraz będzie można usłyszeć o Teresie Dzielskiej nie tylko aktorce, ale i piosenkarce?

- Nie, nigdy nie będzie można usłyszeć o mnie jako piosenkarce. Piosenkarką jest dla mnie Anna Maria Jopek, Edyta Górniak. Ja ewentualnie mogę być aktorką śpiewającą. W śpiewie stawiam pierwsze kroki i bardzo nieufnie podchodzę do tego, co robię. Wykonuję piosenki bardziej sercem niż wokalniami. W szkole aktorskiej traumą był dla mnie egzamin z piosenki. Gdy przyszłam do teatru w Częstochowie, od razu zapowiedziałam: ja nie śpiewam. Kiedy przyszło mi w bajce wykonać piosenkę, byłam gotowa zrezygnować z zagrania w sztuce. Stwierdziłam, że robię to beznadziej-



Teresa Dzielska

nie i nie będę dzieci narażać na męki. To, że teraz zaczęłam śpiewać, to był przypadek. Dostałam stypendium od prezydenta Częstochowy i miałam nóż na gardle, musiałam wystąpić z recitalem. Wcześniej odważyłam się wykonać piosenkę na koncercie dla Marka Perepeczki. Zaśpiewałam utwór Kofty, który ofiarowałam jako prezent naszemu byłemu dyrektorowi.

- We wrześniu razem z Maciejem Orłosiem prowadziłaś XXXII Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Podobno organizatorzy po ubiegłorocznym skandalu z Anną Muchą postawili na aktorki zrównoważone i przewidywalne.

- Postawili na inność, nowość i zaskoczenie. Anię Muchę znam i lubię, jest bardzo inteligentną osobą, ale pozwoliła sobie na ekstrawagancję w miejscu, w którym nie wolno jej było tego robić jako prezenterce. Na festiwalu współpracowałam z Maćkiem Orłosiem, który jest najlepszym z najlepszych prezenterów. To niezwykła osobowość, szalenie dowcipny, a przy tym bardzo skromny

- rozmowa z aktorką Teresą Dzielską

człowiek. Na początek było trochę stresu, wielka ranga festiwalu i ja obok Orłosa. Przy pierwszym wejściu miałam oczywiście wpadkę, zamiast „Obejrzą państwo dwadzieścia dwa filmy” powiedziałam „Ujrzą państwa dwadzieścia dwa filmów”, ale później nerwy puściły, żartowaliśmy i było już dobrze. Maciek skomentował na koniec: zostań, dobrze się nam razem prowadzi.

- *Przy tylu obowiązkach masz jeszcze czas na prowadzenie grupy teatralnej ZERO w Limanowskim Domu Kultury, a ostatnio także warsztatów teatralnych w ILO w Limanowej. To duże poświęcenie z Twojej strony.*

- Nie myślę o tym jak o poświęceniu. Ja od tych młodych ludzi bardzo dużo się uczę. Oni dodają mi energii. Gdy widzę, że bardzo im zależy, uczą się tekstów, ćwiczą, to mi też zaczyna bardzo zależeć i mam setki pomysłów. Teraz pracujemy nad „Ożenkiem” Gogoła. Chcemy wystawić sztukę w marcu, jeszcze przed maturami, bo w grupie są dwie maturzystki, które działają w Zerze od początku. Trudność polega na tym, że co roku zmienia się skład grupy, a w tamtym roku chłopak zrobił nawet „dowcip” i zrezygnował miesiąc przed premierą. Zmobilizowaliśmy się jednak i do premiery doszło. Ja nie traktuję tych zajęć jak zabawy. W ich wieku chciałam spotykać się z kimś, kto się zna na aktorstwie. Dlatego staram się z siebie dawać jak najwięcej. To co robimy to jest nasz teatr, nawet jeśli nazwiemy go teatrem amatorskim. My wkładamy w to serce, a gdzie jest serce, tam jest prawdziwy teatr.

- *Młodzi ciągną do aktorstwa, a Ty, gdybyś ponownie miała wybierać drogę życiową, postawiłabyś na aktorstwo?*

- Muszę odpowiedzieć, że tak, bo kocham to, co robię. Ale ten zawód jest bardzo trudny. Musimy niebawem walczyć ze swoimi słabościami, nie tylko fizycznymi, ale przede wszystkim psychicznymi. Na każdym kroku jesteśmy oceniani, spotykamy się z komentarzami, uwagami, czasem złośliwościami ze strony reżyserów, innych aktorów, widzów. Mnie to na szczęście rzadko spotyka, ale jestem wobec siebie bardzo wymagająca, ciągle jestem z siebie niezadowolono-

na. Teatr to drogie hobby. Nic bym za niego nie oddała, bo go kocham. Mam w teatrze etat, ale teatr zapewnia realizację tylko niewielkiej części potrzeb życiowych. Prawda jest taka, że to film, serial, prowadzenie imprez, daje możliwość podreperowania budżetu. Ja nie mam dzieci, ale widzę z jakimi trudnościami borykają się moi koledzy aktorzy, którzy muszą utrzymać rodzinę, a nie mają dodatkowej pracy. Wszystkim się wydaje, że bycie aktorem to są kokosy, ale to nieprawda.

- *Jaką dla Ciebie barwę ma szczęście?*

- Najdrobniejsze rzeczy, które spotykają mnie na co dzień to moje szczęście. Moim szczęściem jest moja rodzina,

moi rodzice. Teraz mam chorego tatuśka i od roku każda chwila, którą mogę spędzić z nim, jest moim największym szczęściem. Szczęściem jest moja mama, do której codziennie telefonuję. Szczęściem są ludzie, z którymi się spotykam, uśmiechnięte twarze, bycie razem. W życiu jest tak, że szczęście pojawia się i znika. Dlatego trzeba się cieszyć z tego, co się ma. Chcę nawet w najgorszych rzeczach, które spotykają mnie w życiu, dostrzegać najlepsze barwy. Bo nawet szary kolor jest barwą, przez którą kiedyś przebieje się słońce.

**Tekst: Jolanta Bugajska
Fot. z archiwum aktorki**



Aktorka w czasie recitalu.

Teresa Dzielska, aktorka, urodzona w Limanowej. Tu zaczynała od grupy teatralnej SOTI. Ukończyła ILO w Limanowej. Jest absolwentką PWST w Krakowie. Zagrała m.in. w filmach: „Świąteczna przygoda” (2000 r.), „Marszałek Piłsudski” (2001 r.), „Marcinelle” (2003 r.), „Der Grenzer und das Madchen” (2005 r.), w serialach: „Psie serce”, „Na dobre i na złe”, „Czego się boją faceci, czyli seks w mniejszym mieście”, „Pensjonat pod różą”. Od 2002 aktorka Teatru im. A. Mickiewicza w Częstochowie. Współpracuje z Teatrem STU w Krakowie oraz warszawskim Teatrem na Woli. Ważniejsze role teatralne to: Klara – w „Ślubach panieńskich”, Marta w „Ciemno”, Teresa Philipsa w „Jak się kochają w niższych sferach”, Ona w „Piaskownicy”, Agnieszka w „Ca-stingu”. Była inicjatorką i organizatorką koncertu dla Marka Perepeczki „Znać się sobą” poświęconego czci zmarłego dyrektora teatru.

NAUCZYCIELEM MOIM

Życie, jak powszechnie wiadomo, składa się z epizodów. I jeżeli się zastanowić nad tytułem artykułu, to łatwo można dojść do pozornie słusznego wniosku, że nie jest on w pełni logiczny. Bo tak naprawdę spotkanie z nauczycielami na edukacyjnej drodze, są zwykle dziełem przypadku i rzadko kiedy możemy w tej sprawie formułować życzenia. Jednak to, ile chcemy czerpać z przekazywanej wiedzy zależy już tylko od nas. Dlatego w krótkim artykule przypomnę nauczycieli, których miałem szczęście spotkać w swoim życiu.

Zacznę od podstaw - w limanowskiej „jedynce”

W latach 1962-1970 uczęszczałem do Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marii Konopnickiej w Limanowej. Wędrując w sierpniu br. na Rysy, wspominałem *Aleksandrę Marię Kozlecką* (1908-1993). To między innymi Pani Wychowawczyni z klasy IV b i V b zawdzięczam dobrą znajomość podstaw matematyki i chyba Ona jest też główną „sprawczynią” moich tęsknot do gór. Gór ciągle mi mało. Wspominam Ją często, zwłaszcza gdy jestem w górach, bo to dzięki Niej w 1966 roku wyjechaliśmy na kilka dni do Zakopanego i zamieszkaliśmy w schronisku na Hali Ornak. Podczas wycieczki szkolnej pierwszy raz zobaczyłem Tatry Wysokie (Wschodnie) i Zachodnie. Wędrowaliśmy m.in. przez malowniczą Dolinę Kościeliską, Przystop Miętusi, Dolinę Małej Łąki i Dolinę Kondratową. Wcześniej były wycieczki klasowe na Łysą Górę pod krzyż (oczywiście nie ten na Miejskiej Górze) i dalej na Sałasz.

Drugim bardzo cenionym i wymagającym nauczycielem matematyki w S.P. nr 1 oraz moim Wychowawcą w klasie VIII b był *Stanisław Ryś* (1934-1994)¹. Wychowawczyniami naszej klasy były także Panie: w klasie I-III - *Helena Bocheńska*, w klasie VI - *Barbara Gołąb* i w klasie VII - *Czesława Chanek*. W pamięci pozostał mi epizod z zajęć plastycznych, prowadzonych przez Panią Marię Wasilewską. Mimo Jej bardzo życzliwej oceny mojej pracy nt. „martwa natura” nigdy nie zajmowałem się malowaniem obrazów, ale za to poszerzyłem swój zasób słów. Na uwagę, że „obraz z goździkami jest bardzo udany, co nie dziwi, ponieważ na co dzień obcuje z kwiatami” chciałem zaprotestować „Ależ proszę pani, ja nie obcuje z kwiatami, ja na co

dzień żyję wśród kwiatów”. Dopiero zajęcie do słownika utwierdziło mnie w przekonaniu, że słowa „obcuje” nie należy łączyć z czymś obcym.

Po wielu latach dość trudno jest dotrzeć do szerszej informacji na temat swoich nauczycieli. Dzięki pracy dr *Elżbiety Wojtas-Ciborskiej*, absolwentki Technikum Rachunkowości Rolnej w Marcinkowicach oraz m.in. jej kilkuletnim staraniom powstała „*Księga limanowian*”², w której odnajduję biografie niektórych limanowskich nauczycieli.

Droga do szkoły średniej - marcinkowickiej „Alma Mater”

W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku w Łososiańskim Liceum Rolniczo-Hodowlanym pracowali Państwo Emilia (1914-1981) i Józef (1913-1992) Ptakowie. Byli Oni niezwykle pracowitymi, skrupulatnymi i skromnymi nauczycielami przedmiotów zawodo-

wych. To w tym okresie mój Ojciec spotkał w Limanowej późniejszych nauczycieli z Zespołu Szkół Rachunkowości Rolnej w Marcinkowicach. Czy to było impulsem do skierowania moich kroków do Marcinkowic, tego nie wiem. Wiem natomiast, że ekonomika i rachunkowość kojarzyły się częściowo z naukami matematycznymi, a ja dodatkowo interesowałem się jeszcze ogrodnictwem. Tu jednak, wbrew częstym przypadkom, że rodzice zachęcają do kontynuowania tradycji rodzinnych, Ojciec przekonywał mnie, że ogrodnictwo, o jakim marzę (jego kwintesencją były książki Ojca z zakresu ogrodnictwa oraz zapach i mikroklimat występujący w dawnych szklarniach) jest już przeszłością i nie powinienem kontynuować nauki w Technikum Ogrodniczym w Tarnowie (Gumniska). Tak w 1970 roku trafiłem do Technikum Rachunkowości Rolnej (TRR) w Marcinkowicach, gdzie ...

*Zatopiona wśród zieleni,
gdzie nikt zoczyć jej nie zdoła,
Pośród owsów i jęczmieni
drzemie w słońcu moja szkoła.*³

Lidia Potok

W technikum spotkałem kilku niezwykłych nauczycieli. W „*Księżdzie limanowian*” grono marcinkowickich nauczycieli reprezentuje jedynie Aleksander Śluzar (1913-1985). W latach 1946-1950 był



Profesor Józef Gościej wśród uczniów IV klasy o profilu Technikum Ekonomiki Rolnictwa (<http://nasza-klasa.pl/school/59366/19>) podczas ostatniej lekcji z języka polskiego w maju 1974 roku. Fot. A.K.

BĄDŹ ...

PODRÓŻE MAŁE, PODRÓŻE DUŻE

Tym razem wybrałem się w podróż małą w przestrzeni, ale dużą w czasie.
W początki mojej edukacji w Limanowej i Marcinkowicach.

Andrzej Kulig

Ojczyzny. Ale chciałbym podkreślić (parafrazując za J. Słowackim fragment poematu *Beniowski, Pieśń V*), że w tej edukacji *nie chodziło tylko o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa*. Po stokroć ważniejsze było to, aby ta głowa myślała.

Byłem przy narodzinach marcinkowickich zbiorów muzealnych. Profesor, jako gorący zwolennik regionalizmu w nauczaniu, rozpoczął działalność muzealną już w pierwszej połowie lat 70. ub. stulecia (po wycieczce w 1971 roku do domu Zofii i Stanisława Chrząstowskich w Podegrodziu), zachęcając uczniów do poszukiwania w swoim najbliższym otoczeniu eksponatów etnograficznych⁵. Ze skromnych początkowo zbiorów w pracowni polonistycznej, pełniącej również rolę „izby tradycji”, którą jako kolejny rocznik absolwentów opuściliśmy w 1974 roku, powstała ekspozycja w gablotach na korytarzu budynku szkoły. Efekty tego etapu tworzenia kolekcji muzealnej mogliśmy poznać jeszcze podczas jubileuszu 40-lecia Szkoły w

1986 r. Od tego roku oficjalnie istnieje Szkolne Muzeum Historyczne⁶. Po kolejnych dziesięciu latach, podczas jubileuszu 50-lecia Szkoły, zbiory Profesora J. Gościeja mieściły się już w czterech salach w budynku dawnego „pałacu” – dworku Morawskich. Obecnie Szkolne Muzeum Historyczne zajmuje 5 sal: DZIAŁ REGIONALNY - ETNOGRAFICZNY (sala 1 i 2), HISTORIA DWORU I WSI MARCINKOWICE (sala 3), DZIEJE SZKOŁY (sala 4), LEGIONIŚCI (sala 5 - od 1994 r.). Jest to wspólne dzieło nauczycieli, pracowników, młodzieży oraz licznych przyjaciół Szkoły, działających z inspiracji i pod kierunkiem mgr J. Gościeja. Ekspozycje w poszczególnych salach przy pomocy dokumentów, fotografii, obrazów, map i książek w sposób sugestywny opowiadają dzieje Marcinkowic (szczególnie z I i II wojny światowej) oraz historię szkoły rolniczej. Długo można pisać na temat Muzeum, w którym zgromadzono ok. 4 tys. eksponatów, w tym m.in. bezcenny zbiór listów wybitnych ludzi (m.in. St. Wyspiańskiego, L. Rydla, J. Mehoffera, T. Chałubińskiego i innych),



J. Gościej w roli kustosa Szkolnego Muzeum Historycznego podczas prezentacji historii regionu.

Fot. ze zbiorów J. Gościeja

On nauczycielem w Liceum Rolniczo-Hodowlanym w Łososinie Górnej, w roku szkolnym 1950/51 w Państwowym Liceum Hodowlanym w Starej Wsi, a od 1952 roku nauczycielem w Marcinkowicach. Z biogramu wyłania się postać cennego nauczyciela matematyki. Ale, co ciekawe, nie mając dużego kontaktu z Profesorem A. Śluzarem, ponieważ uczył On w tzw. Wydziale Zaocznym, czułem, że Jego erudycja i humanistyczny stosunek do świata promieniowały na otoczenie.

Polonista, bibliotekarz, twórca i kustosz Muzeum – Józef Gościej

Sylwetka i działalność zawodowa Profesora Józefa Gościeja, długoletniego nauczyciela języka polskiego oraz współtwórcy i kustosa Szkolnego Muzeum Historycznego Zespołu Szkół Rolniczych w Marcinkowicach, została przedstawiona w artykule Stanisława Ociepki w „EL”⁷⁴. Właśnie Panu Profesorowi chciałbym poświęcić najwięcej uwagi. Uczył nas języka polskiego, historii regionu i przywiązania do Małej



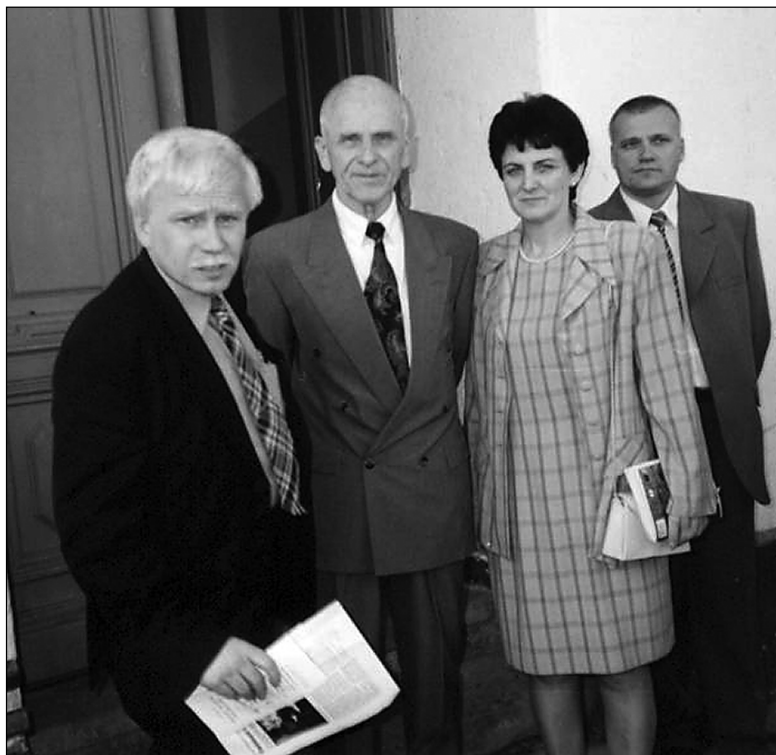
Pałac rodziny Morawskich, w którym zgromadzone zostały zbiory Szkolnego Muzeum Historycznego w Marcinkowicach.

Fot. A.K.

zabytkowe zegary, cenne odznaczenia i numizmaty. Uważam jednak, że najlepiej jest po prostu zaprosić wszystkich zainteresowanych do odwiedzenia Muzeum. Oczywiście za wyjątkiem złodziei, mimo że to oni właśnie doskonale potrafią ocenić wartość zbiorów. Wspominam o tym, ponieważ w okresie tegorocznych Świąt Wielkanocnych miała miejsce kradzież ok. 130 eksponatów⁷. Pierwsza i oby ostatnia!

W artykule Ilony Machowicz-Jurowicz w „EL”⁷⁸, poświęconym Muzeum, można znaleźć wiele informacji na temat pasji Profesora J. Gościeja. Podczas spotkań niestrudzenie przedstawia barwne opowieści o zbiorach muzealnych wszystkim zainteresowa-

nym odwiedzającym Marcinkowice, w tym licznie przybywającej młodzieży i wielu absolwentom Szkoły. W mojej ocenie, Jego działalność badawcza z zakresu historii regionu (np. nt. losów kpt. W. Milki) spełnia standardy prac doktorskich, a jej wyniki były wielokrotnie publikowane, także w formie książkowej^{9 10}. Jest m.in. autorem książki pt. „Legioniści w Marcinkowicach”, wydanej z okazji 90-lecia Bitwy Marcinkowickiej¹¹. Kolejne rocznice bitwy pod Marcinkowicami, stoczony przez pułk pod dowództwem Józefa Piłsudskiego, są obchodzone z udziałem licznej młodzieży i mieszkańców wsi. Zasługi Profesora J. Gościeja na rzecz odtworzenia i utrwalenia dziejów Marcinkowic, w tym historii marcinkowicko-limanowskich bitew z 1914 roku, nie mogą być przecenione. Był On także inicjatorem i orędownikiem nadania szkole imienia Władysława Orkana oraz odsłonięcia tablicy ku czci Patrona, które nastąpiło w roku szkolnym 1985/86. W plebiscycie „Sądeczanin roku 2004” otrzymał nagrodę specjalną starosty nowosądeckiego. W bieżącym roku został laureatem I Małopolskiego Plebiscytu „POZA STEREOTYPEM – Senior Roku 2006”, czyli głosowania na najciekawszą postać starszego pokolenia minionego roku, mogącą stanowić wzór do naśladowania i przykład dla innych. W pracy na rzecz Muzeum oraz



Profesor Józef Gościej wśród absolwentów odwiedzających szkołę po 25 latach od matury, w maju 1999 roku. Fot. ze zbiorów A.K.

dokumentowania historii Marcinkowic wspiera Go żona Stefania - nauczycielka języka rosyjskiego w TRR o dużym talencie pedagogicznym, rozległej wiedzy filologicznej i ogromnej dobroci.

Od czasu przygotowań do 40-lecia szkoły, a więc ponad 20 lat utrzymuję bliski kontakt korespondencyjny z Profesorem J. Gościejem. Każdy Jego list, zaopatrzone zwykle w kserokopie pism i dokumentów, jest dla mnie źródłem informacji o wydarzeniach z Marcinkowic, dokonaniach absolwentów Szkoły oraz kwitnących jaśminach i tulipanowcu amerykańskim w kolorach jesieni. Rzadko można spotkać nauczyciela, który z takim zaangażowaniem śledzi losy swoich uczniów. Ważne są dla mnie także Jego komentarze i opinie o różnych bieżących wydarzeniach. Jako przykład podam następującą historię. Współpracując przez wiele lat z Wydawnictwem PWN (jako autor hasła do Encyklopedii), w 2003 roku otrzymałem opinię jednego z członków Rady, w której przeczytałem, że brak mu stwierdzenia „brutalnego faktu, że lasy nasze to jeden wielki syf” (mimo że to nie moje słowa, przepraszam). Lekko „zniesmaczony” takim słownictwem poważanego naukowca z Rady Konsultantów Wielkiej Encyklopedii PWN, podzieliłem się tą uwagą z Profesorem. W odpowiedzi otrzymałem

radę, aby odwołać się do klasyka Adama Mickiewicza, cytując jego pamflet „O krytykach i recenzentach warszawskich”. Przyjąłem ją jako bardzo dobry przykład dystansu do otaczającego nas świata, po której trochę mi „odpuściło” (dodam, że w WN PWN nie byłem w stanie nic wyjaśnić, bo najwyraźniej redaktor nie mógł zrozumieć, o co tak naprawdę mi chodzi!).

Po latach zza wymagającego belfra, w stosunku do którego czuliśmy duży respekt, wyłania się ciekawy i życzliwy Człowiek. Pomagają w tym anegdotyczne już opowieści, jak w pierwszej pracy, jeszcze w Czernichowie, chodził do pracy w ... trampkach. Wspominaliśmy, jak po powrocie z wycieczki do Warszawy w

1973 roku, na pytanie polonisty, czy zwiedziliśmy przynajmniej Zamek Królewski, odpowiedzieliśmy zgodnie, że tak, dodając na wszelki przypadek, że bardzo nam się podobał. Profesor stwierdził z politowaniem: „... *działki, przecież dopiero go odbudowują!*”. Z kolei z Jego wrażeń z podróży do Stanów Zjednoczonych zapamiętałem zachwyty nad zbiorami sztuki w muzeach Filadelfii, Waszyngtonu i Nowego Jorku oraz ... kasynami w Atlantic City.

Korzystając z tegorocznego krótkiego wakacyjnego pobytu w Limanowej (*Nie ma jak u Mamy, kto nie wierzy, robi błąd!*¹²), odwiedziłem Stefanię i Józefa Gościejów w Marcinkowicach. Serdeczna rozmowa toczyła się głównie wokół spraw limanowskich. Profesor przedstawił też bardzo obszerny materiał (zbiór publikacji prasowych), przygotowany na kolejną książkę pod roboczym tytułem „*Nasza szkoła w świetle prasy regionalnej i krajowej*”.

W marcu 2007 roku Profesor obchodził 75-lecie urodzin. W tym roku mija również 50 lat działalności Profesora w Marcinkowicach. Ten podwójny jubileusz jest doskonałą okazją do złożenia życzeń dobrego zdrowia oraz zapędu do dalszej działalności na rzecz dokumentowania historii Szkoły, Marcinkowic i regionu.



Państwo Stefania i Józef Gościejowie podczas rozmowy o limanowskich sprawach w sierpniu 2007 roku. Fot. A.K.

Wyjeżdżając z Marcinkowic, pomyślałem, że nie najlepiej się stało, że upadł pomysł upamiętnienia zmarłych Twórców i Nauczycieli Zespołu Szkół Rolniczych, którzy w 60-letniej już historii tej placówki oświatowej (niestety, spotkania jubileuszowego nie udało się zorganizować) bardzo dobrze zapisali się na kartach historii Marcinkowic i szkolnictwa rolniczego w Polsce.

... za Wasze wielkie serca
– spokój wiekiusty,
za poświęcenie, wiedzę
– różaniec modlitwy.¹³
Wanda Łomnicka-Dulak

Do tych, o których Marcinkowice nie powinny zapomnieć, należą m.in. dyrektor Stanisław Boryś (1919-1993), Roman Pietruszewski (1916-1978),

Wanda (1912-1980) i Jan (1912-1978) Skąpscy, Krystyna (1925-2004) i Stanisław (1927-1976) Jeżowie oraz Kazimiera Tabor (1938-2004). Inicjatywę ufundowania tablicy pamiątkowej promował m.in. Profesor J. Gościej oraz absolwenci Technikum. Dobrze, że przynajmniej stoi pomnik w postaci opracowań poświęconych historii Szkoły i jej Twórców^{14 15}. W tym miejscu należy zgodzić się z opinią Zbigniewa Święcha¹⁶, że książki są najwspanialszymi pomnikami.

Szczyściem jest spotkać bardzo dobrych, niezwykłych nauczycieli. To Oni dają nam skrzydła. Trzeba o nich pamiętać.

Prof. Andrzej Kulig

Szczyrbskie Pleso - Busko Zdrój,
sierpień 2007 r.

¹ Bugajska J. (2001): *Stanisław Ryś. Dobry człowiek, wzorowy nauczyciel*. Artykuł wspomnieniowy w cyklu „Serdeczne opowieści”. „Echo Limanowskie” nr 88, rok IX, s. 30-31.

² Wojtas-Ciborska E. (2006): *Księga limanowian. Biografie ludzi związanych z Ziemią Limanowską. Część I*. Limanowa.

³ Z wiersza pt. „Wspomnienie Szkoły” Lidii Potokówny, absolwentki TRR z 1966 roku.

⁴ Ociepka St. (2005): „Tu czułem się w Ojczyźnie” – śladami Józefa Piłsudskiego. Spotkanie z Józefem Gościejem. „Echo Limanowskie” nr 126, rok XIII, s. 30-32.

⁵ Gościej J. (1975): *Wartości wychowawcze folkloru*. W: „Regionalizm w nauczaniu języka polskiego w szkole średniej”. Pod red. Edmunda Rosnera. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, s. 41 – 68. Warszawa.

⁶ www.zs-mar.neska.pl/Muzeum.htm

⁷ Śmierciak St. (2007): „Włamywacze plądrowali muzeum. Z zabytkowego dworku w Marcinkowicach zniknęły cenne eksponaty”. *Gazeta Krakowska* nr 88, 14-15 kwietnia 2007 r.

⁸ Machowicz-Jurowicz I. (2005): *Historia legionów i dzieje Marcinkowic w salach muzeum zatrzymane*. „Echo Limanowskie” nr 127, rok XIII, s. 28-30.

⁹ Gościej J. (2002): *Władysław Milko*. „Almanach Sądecki” R. XI, nr 4 (41), s. 62-65.

¹⁰ Gościej J. (2003): *Cmentarz Legionowy w Marcinkowicach*. „Almanach Sądecki” R. XII, nr 2 (43), s. 77-84.

¹¹ Gościej J. (2004): *Legioniści w Marcinkowicach*, wydanej z okazji 90-lecia Bitwy Marcinkowickiej.

¹² Z piosenki pt. „Nie ma jak u Mamy”, słowa W. Młynarskiego.

¹³ Z wiersza pt. „Pamięci zmarłych Profesorów” Wandy Łomnickiej-Dulak, absolwentki TRR z 1975 roku.

¹⁴ *40-lecie Szkoły Rolniczej im. Władysława Orkana w Marcinkowicach 1946-1986*. Praca zbiorowa nauczycieli wykonana pod kierunkiem Józefa Gościeja. Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych. Warszawa 1986 r.

¹⁵ *50-lecie Szkół Ekonomiczno-Rolniczych w Marcinkowicach 1946-1996*. Praca zbiorowa nauczycieli i absolwentów pod red. Józefa Gościeja. Zespół Szkół Rolniczych im. Władysława Orkana. Marcinkowice 1996 r.

¹⁶ Święch Zb.: wawelski dokumentalista z Tarnowa, badacz i popularyzator historii, autor m.in. tryptyku historycznego pt. „Kłatwy, mikroby i uczeń?”.

Umiłował historię i prawdę

Profesor Józef Gościej – Senior Roku 2006

Nauka, wychowanie młodzieży i pasja historyka – to życie, profesora Józefa Gościeja, zwycięzcy I Małopolskiego Plebiscytu „Poza Stereotypem” Senior Roku 2006.

Sylwetka J. Gościeja jest znana czytelnikom „Echa” z artykułów poświęconych Legionom Józefa Piłsudskiego oraz Muzeum Szkolnemu w Marcinkowicach. Profesor, emerytowany polonista i historyk Technikum Rachunkowości Rolnej w Marcinkowicach, założyciel Muzeum Szkolnego, autor wielu publikacji, czciciel pamięci o Józefie Piłsudskim jest uosobieniem wartości najcenniejszych, miłości do tradycji, szacunku wobec małej i dużej Ojczyzny, prawości charakteru, życzliwości, skromności i pracy „pro publico bono”. Wartości, o których pisał Wielki Polak, Jan Paweł II w ostatnim dziele „Pamięć i tożsamość”.

Profesor Józef Gościej przez lata pracował jako polonista i historyk w Technikum Rachunkowości Rolnej w Marcinkowicach. Życzliwy, a jednocześnie bardzo wymagający, rozwijał zainteresowania kulturalne młodzieży. W szkole odbywały się wieczorki poetyckie, spotkania z pisarzami i artystami scen krakowskich. Profesor prowadził bibliotekę, w zbiorach której znajdowały się przedwojenne wydawnictwa ukazujące inną niż „oficjalna” prawdziwą wizję historii. Zwracał uwagę na piękno języka, zaszczyił miłość do własnego regionu. Opracował program autorski „Regionalizm w nauczaniu i wychowaniu młodzieży”. Skłonił do poznawania historii małej i dużej Ojczyzny oraz gromadzenia pamiątek przeszłości. Zbiory eksponowane początkowo w pracowni polonistycznej i gablotach na korytarzu, stanowiły zaczątek Muzeum Szkolnego, którego siedzibą stał się w 1986 roku znajdujący się w pobliżu szkoły Dwór Morawskich. W salach muzeum Profesor zatrzymał historię Marcinkowic oraz dzieje Legionów Józefa Piłsudskiego (o wartości ekspozycji pisaliśmy w „Echu Limanowskim” nr 127). Darząc wielkim kultem postać Marszałka Józefa Piłsudskiego, zgromadził liczne pamiątki po Komendancie, które po latach walki o prawdę znalazły miejsce w jednej z sal muzealnych. Przyczynił się także do odrestaurowania Cmentarza Legionistów na wzgórzu Pasternik, gdzie jak pisał poeta J. Masiór „...drzemią wojenni wszyscy święci”. Jego staraniem w 1988 roku w ścianę frontową Muzeum wmurowano tablicę upamiętniającą bitwę marcinkowicką. Trzy lata temu opublikował książkę „Legioniści w Marcinkowicach”.

Po odejściu na emeryturę profesor Józef Gościej nie zaprzestał pracy jako kustosz muzeum. Nadal współpracuje z Towarzystwem Uniwersytetów Ludowych, publikuje w prasie. Jest słuchaczem Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

„W świadomości społecznej funkcjonuje stereotyp seniora spędzającego dzień przed telewizorem, w szlafroku i pantoflach, zamkniętego w czterech ścianach, zajmującego się wnukami” - mówi Józef Gościej. „Tymczasem w Małopolsce jest duża grupa emerytów i emerytek, którzy chcą żyć inaczej. Dla nich właśnie stworzono Uniwersytet Trzeciego Wieku. W Polsce istnieje kilkanaście placówek tego typu. Propagują aktywny styl życia, umoż-



Józef Gościej

liwiają rozwijanie zainteresowań poprzez wykłady o różnej tematyce: kulturalnej, teologicznej i etycznej oraz medycznej. Istotą działalności Uniwersytetu Trzeciego Wieku polega na uczynieniu ludzi starszych, często usuniętych poza margines życia, aktywnymi i potrzebnymi. Słuchacze uczestniczą w wycieczkach krajowych i zagranicznych, Uniwersytet oferuje lektoraty z języka angielskiego i esperanto. W ubiegłym roku w Nowym Sączu podczas Bożego Narodzenia odbył się Zjazd Esperantystów z całego świata. Goście zagraniczni byli zachwyceni polskimi tradycjami obchodzenia świąt, które są im zupełnie niezbrane”.

Właśnie słuchacze Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku zgłosili kandydaturę profesora Józefa Gościeja do udziału w Plebiscycie „Poza stereotypem” zorganizowanym przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie. Z grona 39 kandydatów Jury jednogłośnie wybrało Profesora, przyznając mu tytuł Seniora Roku 2006. Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się 19 października br. w Sali Koncertowej Radia Kraków. Wielką niespodzianką sprawili Laureatowi Jego absolwenci, którzy przybyli na uroczystość, aby wspólnie z Profesorem dzielić radość z sukcesu. Wzruszonemu „Seniorowi roku 2006” składali gratulacje i życzenia „ciągle nienasyconego, pięknego spełniania się dla innych oraz zdrowia i głębokiej radości z życia rodzinnego”. Wanda Łomnicka-Dulak z tej okazji napisała okolicznościowy wiersz o pięknie jesieni życia (cytowany w artykule). Uroczystość uświetnił występ chóru mieszanego „Camerata” pod batutą Izabelli Szota.



Seniorzy studenci Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Stoją od lewej: Elżbieta Pachoń, Stefania Gościej, Józef Gościej i Jolanta Kieres.

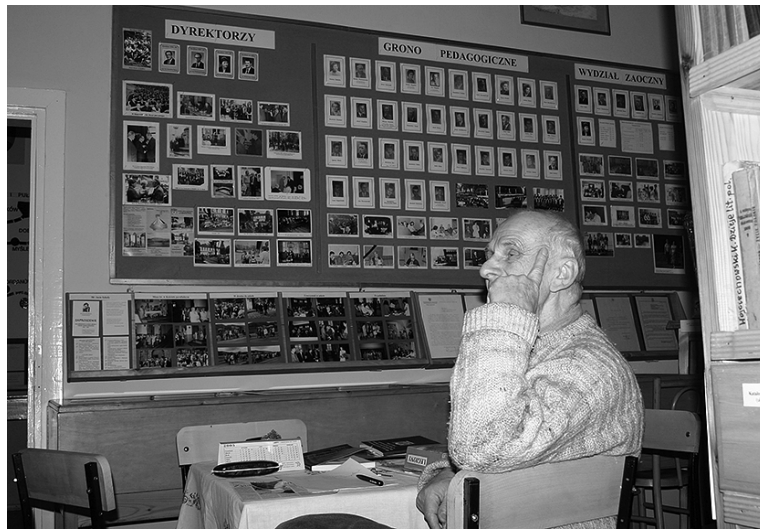
*Jesień życia – pora złota, srebrna i brązowa
Ile jeszcze barw i natchnień i półcieni chowa
Ile nas jest w sobie, ile życia w życiu
Ile zysku, ile straty z przemijania odkryciu
Lata oplecione czasu pajęczyną
Odpywają bezpowrotnie, z kalendarza giną
Słońce spokojne, jesienne, rozświetla w nas wszystko
Serce uderza głośniejsz nad marzeń kołyską
Choć wzgórze w nas rosną – horyzont łagodny
Modli się z nami do Stwórcy o czas życia godny*

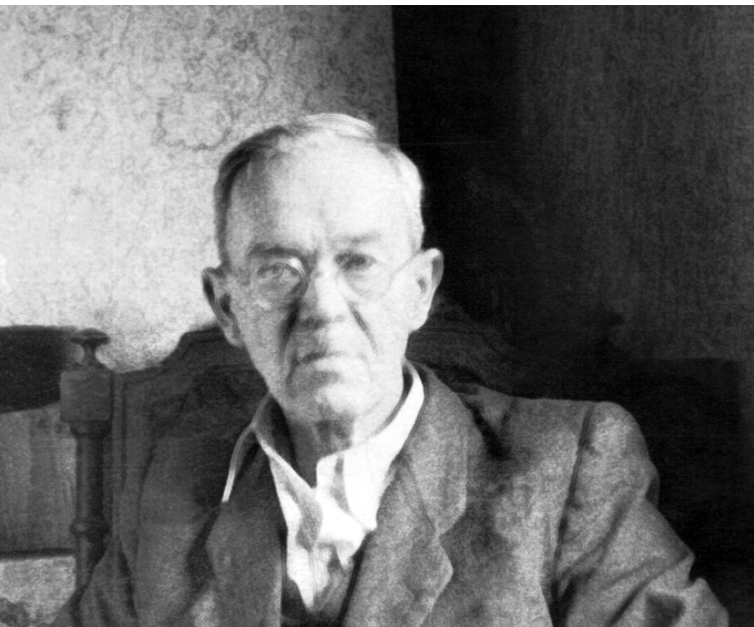
Profesor Józef Gościej, wciąż młody duchem, posiada pasję „odkrywania nowych dróg”, podejmowania nowych wyzwań, tkwi w nim potrzeba pracy dla innych, dla wspólnego dobra. Stale publikuje w prasie lokalnej i regionalnej, obecnie kończy pracę nad nową monografią ukazującą dzieje marcinowickiej szkoły na podstawie artykułów prasowych. Opiekuje się założonym przez siebie Muzeum Szkolnym, w którym z radością gości młodzież. W przedsięwzięciach wspiera Profesora żona Stefania Gościej, emerytowana nauczycielka j. rosyjskiego, obecnie również słuchaczka Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Ilona Machowicz-Jurowicz

Życzymy Panu Profesorowi, aby jesień życia, będąca jego dopełnieniem, upływała w zdrowiu, w otoczeniu tego, co najdroższe – Rodziny, pamiętek przeszłości i serdecznych, wiernych przyjaciół.

W salach muzeum Profesor Józef Gościej zatrzymał historię Marcinkowic oraz dzieje Legionów Józefa Piłsudskiego





Franciszek Mraźek 1891-1970

W malarstwie w głównej mierze chodzi o ukazanie głębi, wzniosłości uczuć, o wyrażenie nie tylko fizycznego wyglądu, ale również rzeczywistości ukrytej za fasadą rzeczy, czyli – tajemnicy natury. Ta zaś prowadzi do poznania Boga.



Caspara Dawid Friedrich

Chrystus podający rękę rannemu żołnierzowi. Obraz w kwaterze wojskowej parafialnego cmentarza w Limanowej.

Kochał malować malarz limanowski – Franciszek Mraźek

Franciszek Mraźek urodził się 7 stycznia 1891 r. w Nowym Sączu jako syn Juliusza i Józefy. Dziadek Franciszka przybył do Limanowej ze Słowacji z miasta Bratysława. Rodzina Mraźków utrzymywała się z garbarstwa. Jego kolegą z ławy szkolnej był Józef Beck – późniejszy minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Od dziecka ujawniał zdolności rysunkowo-malarskie, co skłoniło rodziców do wyboru przyszłego zawodu dla syna. Techniki malarskiej początkowo uczył się w krakowskiej pracowni Aleksandra Mroczkowskiego, ucznia Jana Matejki. Po wyjeździe do swej ciotki w Wiedniu rozpoczął studia w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, potem w Monachium. O wybitnym talencie malarskim Franciszka świadczy fakt, że na ASP przyjęty został bez świadectwa maturalnego, którego nie posiadał.

Niedługo przed wybuchem I wojny światowej przerwał studia i powrócił do Limanowej, co nie uchroniło go od służby wojskowej i wysłania na front. W 1915

roku w okolicach Kamieńca Podolskiego dostał się jako żołnierz austriacki do niewoli rosyjskiej, w której przebywał ok. 5 lat (Taszkient, Samarkanda, Kazachstan, a na końcu Władywostok). Ze wspomnień artysty z tamtych czasów przekazywanych rodzinie, dowiadujemy się, że swoimi obrazami (portrety, pejzaże) obdarzał co urodziwsze panny z tamtejszych dworów zyskując ich sympatię. Jedna z nich o mało nie została jego żoną, do czego nie doszło z powodu jej śmierci. Zmarła na czerwonkę. Opowiadał też o swojej przygodzie w Samarkandzie. Gdy pewnego razu obóz jeniecki odwiedziła księżna holenderska, podarował jej obraz namalowany na płótnie pociętym z własnych kalesonów, bo innego materiału nie miał. Zauroczona jego talentem księżna przysłała mu po pewnym czasie zestaw przyborów malarskich i butelkę najlepszej wódki dla „pobudzenia większego jeszcze natchnienia”.

Po powrocie z niewoli do wolnej już Polski zawarł związek małżeński z Józefą z Michalskich. Zamieszkali w Limanowej na tzw. Kamieńcu (dzisiejsze Bulwary),

gdzie rozpoczął budowę nowego domu (dziś już nieistniejącego). Z braku pieniędzy budowa przedłużała się. O swej trudnej sytuacji materialnej poinformował listownie wspomnianego kolegę szkolnego Józefa Becka. Ten nie pozwolił długo czekać na życzliwy gest. Przesłał mu 500 zł (w tym czasie wartość 5 krów), a Mraźek szybko zakończył budowę. W tym czasie przyszło na świat czworo dzieci: Stefania, Danuta, Krzysztof i Kazimierz. Niektóre z nich przeniosły talent ojcowski na następne pokolenia.

Dorobek malarski Franciszka Mraźka jest imponujący. Zarówno pod względem ilości wykonanych obrazów, jak i ich artystycznych walorów. Niektóre z nich kryją w sobie wartości symboliczne o znaczeniu historycznym. Artysta posługiwał się głównie techniką olejną. Malował portrety, pejzaże najbliższej okolicy, architekturę miasta, sceny biblijne i scenki rodzajowe, jak np. limanowski jarmark. Świetnie wykonywał kopie dzieł malarzy o światowej sławie i z tej też racji uzyskał pozwolenie na kopiowanie ich i sprzedawanie. ►



„Nie tylko wielkie nazwiska wywołują zdumienie i zachwyty”





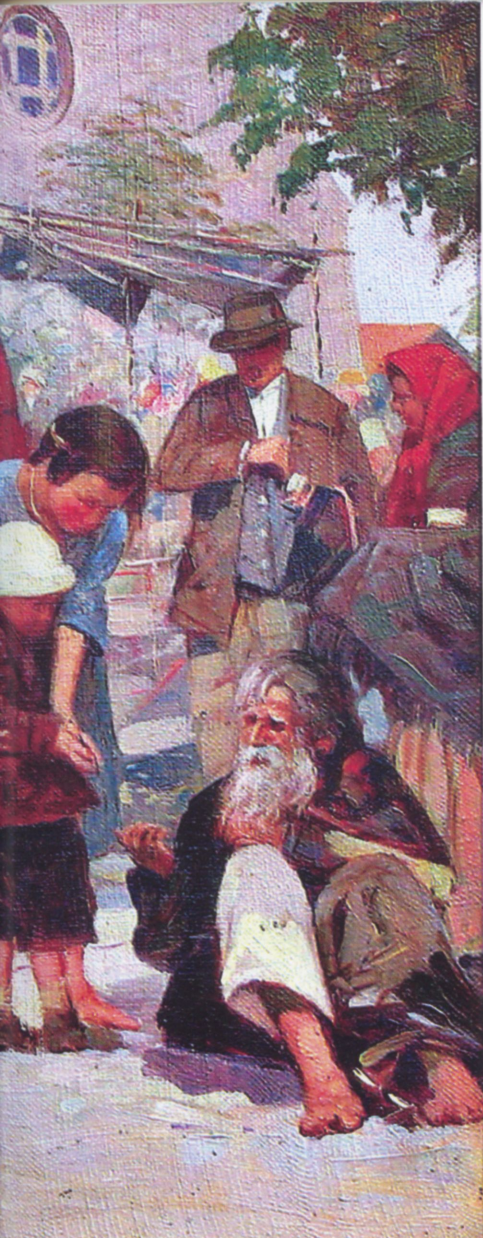
Jarmark na limanowskim Rynku.

MALARSTWO FRANCISZKA

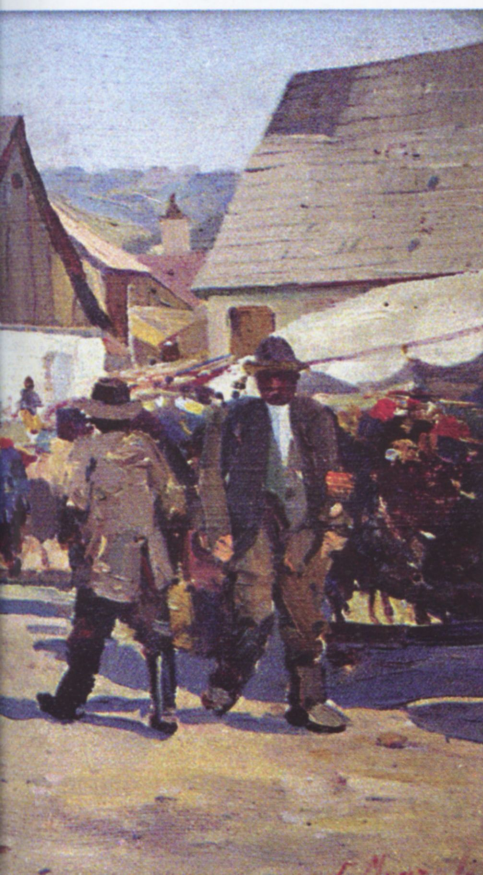


Chałupa w okolicy Limanowej. Obok: Zabudowania wschodniej części Rynku (dziś nieistniejące).





KA MRAŻKA



Ulica Krakowska (dzisiaj Jana Pawła II).



Zniszczony budynek dawnej poczty w czasie powodzi w 1934 r.

Obrazy pochodzą ze zbiorów prywatnych limanowian, Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej, Muzeum Parafialnego.

ŻWIROWNIA

ZAKŁAD USZLACHETNIANIA KRUSZYW NATURALNYCH 32-840 Zakliczyn, Charzewice
tel. 014 66 59 193, fax: 014 66 59 158

W nowoczesnym zakładzie uszlachetniania kruszyw naturalnych w Charzewicach k. Zakliczyna produkujemy kruszywa do betonu oraz do mieszanek mineralno-bitumicznych. Nasza oferta zawiera następujący asortyment:

- piasek płukany 0-2 mm, grys 2-4 mm, grys 4-8 mm, grys 8-12 mm
grys 8-16, mieszanki mineralne 0-16 mm, pospółka 0-63 mm

WYROBY BETONOWE

Zakład jest producentem prefabrykatów betonowych, służących do regulacji rzek i potoków, oraz do budowy kanalizacji i dróg. Zabezpieczamy produkcję dla potrzeb własnych oraz odbiorców zewnętrznych

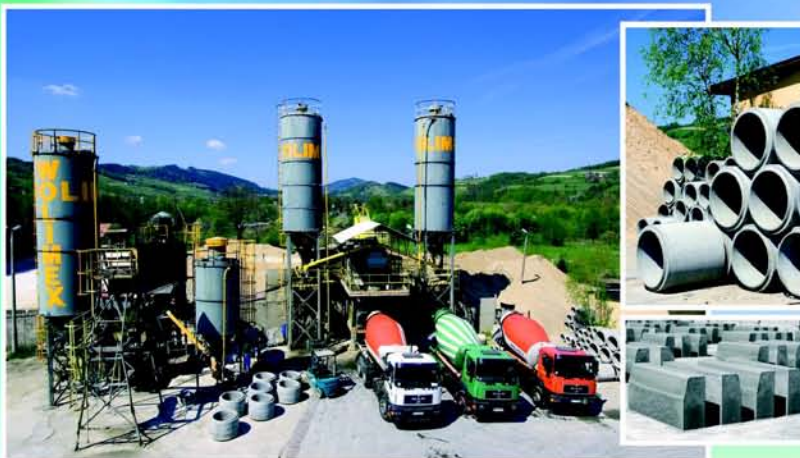
Posiadamy komputerowo sterowany węzeł betoniarski do produkcji masy betonowej.

Produkowane prefabrykaty betonowe:

- rury i kręgi betonowe
- pokrywy betonowe
- korytka ściekowe
- płyty chodnikowe
- obrzeża trawnikowe
- płyty ażurowe, jomb (małe i duże)
- płyty i krawężniki drogowe

Oferujemy również masę betonową wraz z transportem i pompą do betonu Stetter.

tel. 018 33 76 862



WOLIMEX

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

34-600 Limanowa, ul. Tarnowska 33, tel. (018) 33-76-100, fax (018) 33-76-159

<http://www.wolimex.com.pl>, e-mail: biuro@wolimex.com.pl



► Były one tak misternie dopracowane, że kopię trudno było odróżnić od oryginału. Tego rodzaju przykładem jest m. in. twarz i dłonie Matki Boskiej Ostrobramskiej. Obraz znajduje się w limanowskiej bazylice. Podobne walory posiadają obrazy 4 ewangelistów, portret założyciela Banku Spółdzielczego w Limanowej wiszący w głównym holu budynku. Na szczególne wyróżnienie zasługuje portret ks. Kazimierza Łazarskiego, który znajduje się w zakrystii limanowskiej bazyliki, bowiem - jak mówią znawcy sztuki – nie powstydziliby się go sam Rembrandt. Do dzieła o znaczeniu historycznym należy obraz znajdujący się w kwaterze wojskowej parafialnego cmentarza w Limanowej (*Chrystus podający rękę rannemu żołnierzowi*), który upamiętnia poległych żołnierzy w bitwie pod Limanową w 1914 r.

Obrazy Franciszka Mrażka (szczególnie portrety) spotkać można w wielu domach limanowian. Można je zobaczyć w Miejskiej Bibliotece Publicznej, w Muzeum Ziemi Limanowskiej i w Muzeum Parafialnym w Limanowej, w niektórych kościołach (np. Góra Jana, Wilkowisko). Wiele z nich zakupili kolekcjonerzy z Austrii, Francji, Holandii, USA, Kanady.

Franciszek Mrażek był nie tylko artystą malarzem, ale także niezłym fotografem, uwieczniającym ciekawe zakątki miasta i okolicy oraz scenki rodzajowe z bieżącego życia mieszkańców, które służyły mu często jako temat do malowania. Kolekcjonował również stare zegary i ilustrowane czasopisma.

W 1960 roku w okresie poprzedzającym ważną dla Polski rocznicę 1000-lecia Chrześcijaństwa i Państwa Polskiego, a także w 400 lecie powstania miasta przygotował przy udziale władz miejskich wystawę swoich obrazów.



Budowniczy kościoła limanowskiego, ks. prałat Kazimierz Łazarski.



Franciszek Mrażek nie był ostatnim malarzem w swym rodzie. W ślady jego poszedł syn Kazimierz i wnuk Ryszard Nieznalski – żołnierz marynarki wojennej, a z zawodu porucznik żeglugi morskiej, którego pierwsze rysunki oceniał i „korygował” utalentowany dziadek. W Galerii Sztuki przy Miejskiej Bibliotece w Limanowej, w kwietniu 2005 r. prezentowana była wystawa obrazów trzech pokoleń Mrażków.

Franciszek Mrażek zmarł 30 grudnia 1970 roku i został pochowany na cmentarzu w Limanowej.

Władysław Frączek



Słopnice - kościół pw. św. Andrzeja z 1776 r.



Kasina Wielka - kościół pw. św. Marii Magdaleny z 1678 r.

Jeżdżąc po uroczej naszej Ziemi Limanowskiej spotykamy tu i ówdzie ukryte wśród zieleni drzew drewniane kościoły, zrosnięte z naturalnym pejzażem wiejskim i małomiasteczkowym. Jak byśmy dziś powiedzieli budowle ekologiczne. Często obok nich powstają górujące wysokością, kubaturą i formą kościoły murowane, zdające się mówić niejako chępliwie: *My przetrwamy, bo jesteśmy z trwałego materiału, wy zaś wszystkie zginiacie, bo jesteście słabe, wątłe, chore, po prostu drewniane [...]* Tak rozpoczął 6 lat temu dr Józef Wroński w „Echu Limanowskim” (od numeru 89/90 2001/02 do numeru 96-97 2002) cykl artykułów zatytułowany „Na szlaku drewnianych kościołów Limanowszczyzny”, szczegółowo opisując dzieje i architekturę tych kościołów.

Szerokie zainteresowanie urokiem i niezaprzeczną wartością tych pereł architektury kazało wyruszyć jeszcze raz na szlak drewnianych kościołów Limanowszczyzny. Przedstawiamy więc Czytelnikom naszego miesięcznika propozycję dwudniowej wędrówki tym szlakiem.

Redakcja

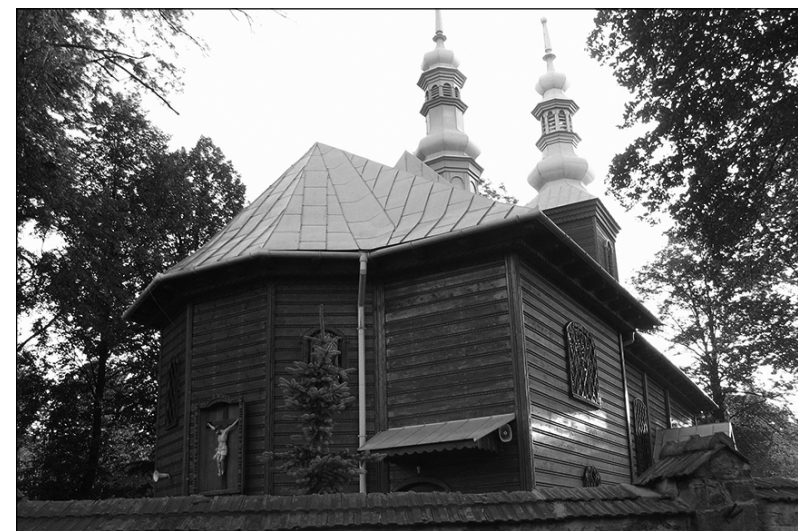
Na początku wędrówki udamy się w zachodnie i północno-zachodnie rejony naszego powiatu, ruszamy z Limanowej drogą krajową w stronę Wadowic. Po czterech kilometrach skręcamy w lewo, u północno-wschodnich podnóży Mogielicy znajdują się **Słopnice** – kościół pw. św. Andrzeja z 1776 r. jest to budowla bezwieżowa. We wnętrzu późnorennesansowy obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, św. An-

drzeja oraz św. Mikołaja. Jest to dużych rozmiarów obraz malowany na desce, pochodzący z 1637 r. Wracamy do drogi głównej, po dziewięciu kilometrach skręcamy w lewo, w górnym biegu Łososiny, u północno-zachodnich podnóży Mogielicy leży **Jurków** – kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy z 1913 r. We wnętrzu neoromański ołtarz z 1920 r. z obrazem patronki kościoła, ściany i sklepienia

ozdabia polichromia z 1966 r. Sklepienie wsparte na ozdobnych podporach. Ponownie wracamy do drogi głównej przecinamy ją, kierując się na północ. W centralnej części Beskidu Wyspowego znajduje się **Dobra** – kościół pw. św., św. Szymona i Judy Tadeusza z 1678 r., kaplica dostawiona do nawy pochodzi z 1760 r.; Wnętrze ozdabia późnobarokowa polichromia z 1760 r. dawniej znajdował się tu obraz Matki Bożej Szkaplerznej /obecnie w nowym/. Ciekawostką jest obecność aż sześciu ołtarzy i empory znajdującej się w prezbiterium. Podziwiać możemy tu również, chyba jedyny na Limanowszczyźnie, wiklinowy konfesjonał. Następnie jedziemy drogą główną w kierunku zachodnim, by po ośmiu kilometrach skręcić w obniżenie oddzielające masyw Lubogoszczy od masywu Śnieżnicy. Tu leży **Kasina Wielka** – kościół pw. św. Marii Magdaleny z 1678 r. W XVIII w. był gruntownie przebudowywany, dobudowano wtedy również wieżę. Ciekawie wygląda strop przedsionka pod wieżą, ozdabia go barokowa polichromia przedstawiająca dzieje zakonu dominikanów /zniszczona/. Zabytkiem jest barokowy krucyfiks na tęczącej belce i wycięte z deski postacie Matki Bożej i św. Jana z XVII w. Przez dłuższy czas świątynia ta była w stanie zaniedbanym, ale obecnie obiekt jest remontowany. Ciekawym zabytkiem jest rzeźbiony krucyfiks z XVII w. Kolejne obiekty poznamy, poruszając

Szlakiem architektury drewnianej

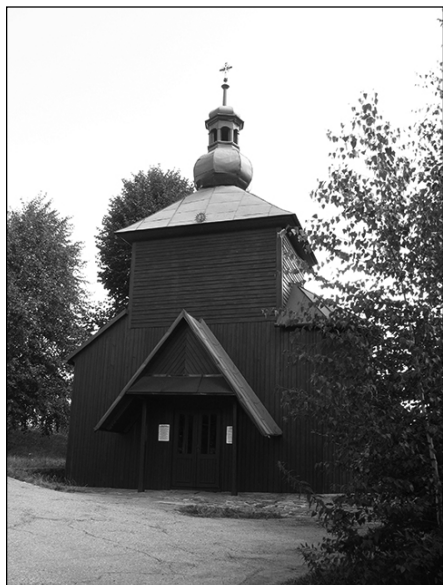
Tekst i fotografie:
Kazimierz Pasiut



Od góry z lewej:

- Jurków - kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy z 1913 r.
- Jodłownik - kościół pw. Narodzenia Najświętszej Panny Marii z 1585 r.
- Wilkowisko kościół pw. Katarzyny z 1926 r.
- Pasierbiec - kościół pw. Matki Bożej Pocieszenia z 1822 r.
- Łososina Górna - kościół pw. Wszystkich Świętych z 1778 r.

się drogami lokalnymi tego rejonu. W górnym biegu Stradomki u północnych podnóży Snieżnicy znajduje się **Skrzydlna** – kościół pw. św. Mikołaja z XVI w. Jest to budowla murowano-drewniana. Prezbiterium i zakrystia są z kamienia /przyczynę wyjaśnia miejscowa legenda/. Wieża i południowa kaplica zostały dobudowane w 1838 r. Cennymi zabytkami jest gotycki krucyfiks z końca XIV w. i obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XVI w. Ciekawostką jest znajdujący się w świątyni renesansowy nagrobek fundatora Prokopa Pieniązka z XVI w. Swobodna poza zmarłego ewidentnie przypomina pozę Zygmunta Augusta z Kaplicy Zygmuntowskiej. ▶



▶ Na pograniczu Beskidu Wyspowego i Pogórza Wiśnickiego leży **Jodłownik** – kościół pw. Narodzenia Najświętszej Panny Marii z 1585 r. Budowla z drzewa modrzewiowego oszalowana, pokryta gontem. We wnętrzu barokowy ołtarz główny, późno-renańska ambona i stalle z zapleckami z XVI w. Świątynię ozdabia rokokowa polichromia z XVIII w. Dawniej znajdował się tu obraz Matki Bożej Śnieżnej /obecnie w nowym/. U północnych podnóży Kostrzy znajduje się **Szyk** - kościół pw. św., św. Barbary i Stanisława z 1638 r., a we wnętrzu rokokowy ołtarz z cennym obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem z I połowy XVI w. Ciekawostką obrazu jest występujący w górnej jego części element tzw. Pietas Domini, czyli Bóg Ojciec z martwym Chrystusem. Cennymi zabytkami są skrzydła tryptyku z ok. 1520 r. i chrzcielnica z 1585 r. W północnej części Beskidu Wyspowego leży **Wilkowisko** – kościół pw. Katarzyny z 1926 r. swoim wyglądem nawiązuje do wcześniejszej świątyni z XVI w., która spłonęła. Ciekawostką jest pochodzenie ołtarza głównego. Trafił on tu z dawnego kościoła w Limanowej. Cennym zabytkiem jest krucyfik z XV w. i dwa dzwony z 1559 r. i 1649 r.

Po zwiedzeniu wymienionych obiektów kierujemy się w stronę Tymbarku, a następnie w dolinę rzeki Łososiny. Po pewnym czasie opuszczamy ją, kierując się na północ. Docieramy do miejscowości **Pasierbiec** - kościół pw. Matki Bożej Pocieszenia z 1822 r. powstały jako wotum Jana Matrasa za ocalenie z wojny. Jest to niewielka budowla ceglano-drewniana, murowane jest małe prezbiterium i zakrystia. Wnętrze ciemne a wyposażenie

bardzo skromne. Pierwotnie w tym kościółku znajdował się cudowny obraz Patronki kościoła z 1824 r. /obecnie w nowym kościele/.

Ponownie wracamy w dolinę rzeki Łososiny. Tu docieramy do miejscowości **Łososina Górna** – kościół pw. Wszystkich Świętych z 1778 r., przy budowie wykorzystano fragmenty z poprzedniej późnogotyckiej świątyni. Jest to budowla barokowa Wyposażenie głównie rokokowe, w ołtarzu głównym z końca XVII w obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem /w typie Śnieżnej/ i obraz Wszystkich Świętych. Wnętrze ozdabia polichromia figuralno-ornamentowa z XIX w., pięknie prezentują się malowidła przedstawiające koronację Matki Bożej, Trójcę Świętą i sąd ostateczny. Cennym zabytkiem jest kamienna chrzcielnica z XV w. Jedziemy dalej w kierunku Limanowej. Na skrzyżowaniu z drogą wojewódzką skręcamy w lewo na Bochnię. Po dwóch kilometrach skręcamy ponownie w dolinę rzeki Łososiny. U północnych podnóży Sałasza położona jest **Laskowa** – dwór szlachecki z 1677 r. o cechach barokowych. Budynek prostokątny jednokondygnacyjny, z wysokim czterosпадowym dachem, którego pierwotnym pokryciem był gont. Pomieszczenia nakrywają belkowe stropy z sufitami. Szczególnie dekoracyjnie prezentuje się sufit w dawnej kaplicy, ozdabiają go stiuki i polichromie, w środkowej części znajduje się obraz Chrystusa w owalu, a w narożnikach popiersia Ewangelistów. Obiekt jest własnością państwa Michałowskich, byłych właścicieli. Następnie dalej jedziemy doliną Łososiny, skręcając po pewnym

czasie w lewo. W północno-wschodniej części Beskidu Wyspowego leży **Kamionka Mała** – kościół pw. św. Katarzyny z 1728 r., który powstał na miejscu wcześniejszej XV wiekowej świątyni. We wnętrzu na belce znajduje się zabytkowy krucyfik z ok. 1470 r.; cenne są również dwa posążki Matki Boskiej i św. Katarzyny z XVII w. oraz pochodzący z tego samego okresu obraz patronki kościoła. W przysiółku Kamionki Małej, Orłówka znajduje się wzniesienie **Jastrząbka** - kaplica cmentarna z 1915 r. na cmentarzu z I wojny światowej. Reprezentuje ona zupełnie inny styl budownictwa niż przedstawiane dotychczas budowle. Obiekt ten reprezentuje styl alpejski, jest to 13 metrowa budowla z podcieniami wspartymi na 12 słupach. Projektantem był główny architekt krigsgraber/grobów wojennych/ okręgu limanowskiego Gustaw Ludwig. Drogą, którą przyjechaliśmy wracamy do Limanowej.

Tym razem udamy się we wschodnie i południowe rejony naszego powiatu. Ruszamy z Limanowej drogą powiatową, kierując się w dolinę potoku Smolnik. Tu położona jest **Pisarzowa** – kościół pw. św. Jana Ewangelisty z 1713 r. Przy budowie wykorzystano fragmenty z poprzedniej późnogotyckiej świątyni. Wieża została dobudowana w 1875 r. Ciekawą jej ozdobą jest znajdująca się w górnej jej części kapliczka z figurą Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Przy nawie znajdują się zamknięte soboty /ewenement na Limanowszczyźnie/ i kaplica. We wnętrzu barokowy ołtarz z końca XVII w., a w nim intarsjowany



Szyk - kościół pw. św., św. Barbary i Stanisława z 1638 r.



Kamionka Mała - kościół pw. św. Katarzyny z 1728 r.



Pisarzowa - kościół pw. św. Jana Ewangelisty z 1713 r.



Łukowica - kościół pw. św. Andrzeja z 1697 r.

obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Cennym zabytkiem jest XV-wieczny dzwon. Podążając dalej doliną potoku Smolnik, docieramy do miejscowości **Męcina** – kościół pw. św. Antoniego Pustelnika z 1685 r. zbudowany w miejsce zniszczonej przez Arian świątyni z XIV w. Ciekawostką jest znajdujący się w górnej części wieży malowany zegar. Wnętrze ozdabia polichromia figuralno-ornamentowa z 1888 r., w ołtarzu głównym obraz Chrystusa Cierpiącego z 1697 r., a w bocznych Matki Bożej Różańcowej z XVII w. i Serca Pana Jezusa z XVIII w. Cennymi zabytkami są również: ambona z XVIII w. i dzwon z 1711 r. Jedziemy dalej w kierunku wschodnim, po kilkuset metrach skręcamy w prawo i wyjeżdżamy do rozlokowanego na wzgórzu Wysokiego. Po dotarciu do drogi krajowej skręcamy ponownie w prawo, by po pięciu kilometrach skręcić w drogę powiatową do Gólkowic. Zjeżdżamy w dół, później jedziemy doliną potoku Słomka. U ujścia potoku Łukowica znajduje się miejscowość **Świdnik** – dwór szlachecki z 1752 r., wybudowany zgodnie z XVII-wiecznym założeniem. Budynek składa się z prostokątnego korpusu przykrytego czterospadowym dachem i czterech alkerzy przybudowanych do narożników korpusu przykrytych dachem namiotowym. Obiekt jest własnością państwa Twardowskich. Następnie skręcamy w dolinę potoku Łukowica, by dotrzeć do miejscowości o tej samej nazwie co potok. U podnóża Szkielka i Pępówki znajduje się **Łukowica** – kościół pw. św. Andrzeja z 1697 r., wieża została dobudowana ok. 1720 r. Sklepienie świątyni ozdabia XIX-wieczna po-

lichromia. Centralnym jej elementem jest koronacja Najświętszej Marii Panny. W ołtarzu głównym z końca XVII w. figura Matki Bożej. Do cennych zabytków należy znajdująca się w nawie kamienna chrzcielnica z 1693 r. i znajdujący się w zakrystii obraz św. Mikołaja z pocz. XVII w. Ciekawostką jest fakt ukazania na obrazie aż trzech atrybutów tego świętego /szaty biskupie, trzy złote kule i trzech młodzieńcy w cebrzyku/. Do wojny w kościele znajdowała się piękna gotycka rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XIV w. /zrobili ją Niemcy/. Z Łukowicy kierujemy się w stronę Młyniczysk wsi położonej między stokami Ostrej i Modyni. Na skrzyżowaniu u południowych stoków Ostrej skręcamy w lewo i zjeżdżamy w dolinę rzeki Kamienica. U północnych podnóża Górców leży **Szczawa** – kościół pw. Najświętszego Serca Jezusowego z 1959 r.; swoją sylwetką nawiązuje do tradycyjnego budownictwa drewnianego tych okolic. We wnętrzu - barokowe stacje Drogi Krzyżowej z 1783 r. Pozostałe wyposażenie współczesne m.in. piękna rzeźbiona ambona i dwa konfesjonały. To w tym kościele na corocznej mszy spotykają się byli żołnierze AK. Obok świątyni znajduje się muzeum poświęcone AK.

Drogą, którą przyjechaliśmy, wracamy do Limanowej.

Na koniec parę słów podsumowania. Przedstawione obiekty architektury drewnianej to prawie wyłącznie obiekty sakralne. Reprezentują one tzw. styl małopolski, są to budowle dwudzielne /prezbiterium i nawa/ z dostawianą w późniejszym okresie wieżą konstrukcji słupowej. Przykryte



Szczawa - kościół pw. Najświętszego Serca Jezusowego z 1959 r.

jednokalenicowym dachem z zaskrzynieniami w nawie głównej /Szyk, Jodłownik/. Nieco inny charakter posiada kościół w Skrzydłnej. Po pierwsze jest to budowla murowano-drewniana, a unikatem jest znajdujący się w jej wnętrzu kamienny nagrobek fundatora. Nieznany w naszym terenie styl reprezentuje kaplica cmentarna na Jastrzębce. Wiele przedstawionych obiektów sakralnych wzorowało się na istniejącym w latach 1777-1910 kościele limanowskim. Głównym elementem odzworowywanym była wieża i jej zwieńczenie. Dwa obiekty niesakralne to barokowe dwory będące typowym przykładem polskiego niewielkiego dworu ziemiańskiego, otoczonego parkiem.



Wchodzę w smugę cienia na Kudłoni.

Fot. Zbigniew Dutka.

Gorce – czy te limanowskie, czy nowotarskie przedeptałem dość dokładnie po szczytach i wierchach, oglądałem je od strony gór sąsiednich, a także trochę z przestworzy. Początkowo chodziłem w nie wyłącznie latem, później także jesienią i wiosną, wreszcie i zimą. To właśnie zimą na Kudłoni kolega parę lat temu uwiecznił mnie na zdjęciu, które cenię refleksyjnie - wchodzę na nim w conradowską „smugę cienia”.

Bywałem w Gorcach po prostu rekreacyjnie i z powodów nazwijmy to emocjonalnych, a też z potrzeby zupełnie praktycznej, gdy w imieniu brata zakupywałem loco las w GPN drewno z wiatrolomów. Chadzałem samotnie i z innymi, „profesjonalnie” jako przewodnik prowadziłem wycieczki i byłem prowadzany szkoleniowo, najczęściej przez pracowników Parku.

I nigdy mi się te góry nie znudziły, spotykałem za to wielu Gorcami zauroczonych. Bo na mapie Polski chyba jednak one, czy to ze względu na charakter, czy też z powodu położenia, zajmują miejsce szczególne.



Gorc - studencka baza noclegowa.

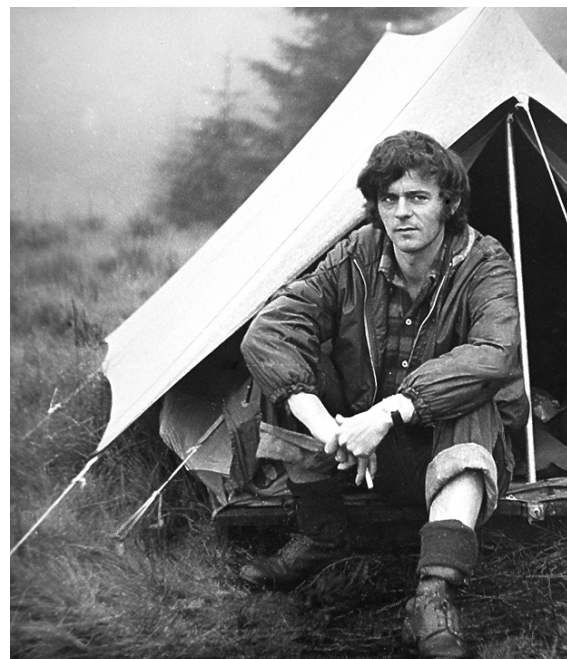
Gorce po

Te góry dopasowano do fantastycznego kontekstu geograficznego - przez ustawienie szeregiem naprzeciw Tatr oddzielonych perspektywą powietrzną Podhala i urzeźbieniem zaplecza w postaci Beskidu Wyspowego, dominanty Babiej Góry od zachodniej flanki i bielejących w słoneczny dzień wierzchołków Pienin na południowy wschód, tak w widoku z Lubania maleńkich, że aż trudno nie polubić. A bardziej południkowo na wschodzie Beskid Sądecki oddzielony głęboko wciętą doliną Dunajca. W którą stronę chcesz, jest zaczepić o co okiem, a mało ci, to sięgnij po więcej. Kiedyś wystarczyło wejść na którąś ze zbudowanych na szczytach wież triangulacyjnych, reliktyw zarzuconej w latach pięćdziesiątych metody pomiarów kartograficznych. Na przełomie lat 60 / 70 jeszcze ich trochę po górach sterczało ponad drzewa, więc i widok dawały dookoła. Wprawniejsi w topografii przy dobrej widoczności wiele mogli wyodrębnić z krajobrazu po naszej czy ówczesnie czechosłowackiej stronie.

Wśród owych gór już za granicą widać też z Gorca pasemko Gór Lewoczych, w dzień niepozornych, ale nocą – zdarzało się, choć bardzo rzadko - rozbłyskujących fajerwerkami. Wtajemniczeni wyjaśniali, że te góry są jednym



Na bazach pamiętano o dziewczynach.



Autor na Gorcu w 1973 r.

mojemu część III

Zbigniew Sułkowski

wielkim poligonem wojskowym, a te błyski to wystrzelwane rakiety. Rzeczywistość podzielonego świata przypominała o sobie, ale leżąc przy bazowym (to od studenckiej bazy noclegowej) ognisku patrzyło się przede wszystkim w bezmiar gwiazdozbiorów, bo wszechświat nigdzie nie jest tak bliski, jak w górach i - podobno - na pustyni.

W pogodne wieczory możliwy też był wizualny kontakt między owymi studenckimi bazami noclegowymi, których parę było w okolicy w eksponowanych miejscach. Odbywało się to wg procedury przykładowo następującej:

Lubań ciągiem dłuższych i krótkich błysków światła nadaje do odległego o 10 km Gorca. Odbiorca odczytuje przekazywany alfabetem Morse'a ciąg znaków zapisywany na bieżąco na papierze. Następnie zespół szyfrantów przekłada kropki i kreski na ludzki język i ogłasza, że poprzedniej nocy na Lubaniu znowu było „zło” i zabrało kilka koców. Telegrafici gorcowi obmyślają odpowiedź w Morse'ie i sygnalista udająca lampę Aldisa latarką przekazuje Lubaniowi kondolencję.

Lubań to ważny punkt w świetnej komunikacji, można stamtąd pobłyskać sobie z odległą o ponad 20 km (!) bazą pod Wysoką w Małych Pieninach; nie widać niestety z Lubania znacznie bliżej

leżącej bazy namiotowej nad Dunajcem w Krościenku, ale z niej za to widać Wysoką. Przy sprzyjających warunkach pogody i takiejże kondycji „mediów” możliwe jest więc przesłanie „depeszy” z Krościenka na Gorc via Wysoka i Lubań.

Opisana operacja to nie pokaz manewrów modnych dziś „historycznych grup rekonstrukcyjnych”, lecz realiów tamtych lat. Czy dzisiejsze pokolenie „komórkowe” ma pojęcie jak trudno wtedy było o telefon stacjonarny i jak długo czekało się na zwykle połączenie międzymiastowe? Żył się w epoce zupełnie innej kategorii czasu, a podstawowym środkiem komunikacji międzyludzkiej był list (pocztowy).

Tak się zastanawiam czy dzisiaj dwoje mających się ku sobie młodych mogłoby żyć bez komórki, choć... tak myślę sobie, że telefonu tak samo można nie użyć, jak nie napisać oczekiwanego listu.

Chociaż subiektywnie (a nawet zupełnie osobiście) uważam, że jestem bogatszy o urok bycia młodym bez telefonu komórkowego w tamtych czasach. I w tamtych Gorcach.

Umówiony na wakacje z dziewczyną nie do końca konkretnie w górach, nie doczekawszy listu - a jak się ma mało ponad 20 lat, to się czekania nie znosi -

ruszam na zaprzyjaźniony Gorc z pewnym pełnym entuzjazmu małżeństwem, które mam zaprowadzić na Turbacz. Ale to nie koniec misji, bo jeszcze tego samego dnia muszę zająć na nocleg na Lubaniu, by następnego ranka zbiec pod Pieniny, gdzie czeka kolega z akademika. Taki z tych, których bez przerwy trzeba wyprowadzać z dołka dekadencji i wielu nie wiadomo po co to robi. Chyba ze słabości do niespełnionej indywidualności artystycznej. W każdym razie kawał drogi, ok. 11 - 12 godzin marszu, prawie cała mapa Gorców tam i z powrotem. Ale pogoda szklana i po zawróceniu z Turbacza na wschód dobrze się już samemu

► idzie z Tatrami pod prawą rękę. Lipcowy dzień długi, ale trzeba wydłużać krok, tym bardziej, że na Lubaniu więcej turystów nocuje i choć jeden zawsze się na jakieś leże wciśnie, lepiej być wcześniej. Wreszcie wyciskająca resztki potu gólgota szczytowej „patryi” i... Baza!

Za herbatę mi nie policzyli na wiadomość, że jestem dziś ze Szczawy przez Turbacz (choć może bardziej za podrzucenie przy okazji przesyłki z Gorca). No i fajnie, młody wiek i góry szybko regenerują siły, niepoobcierane nogi poszłyby dalej, ale już wieczór i szkoda lubańskiego, rzucającego na kolana wschodu słońca.

Osobny namiot dla mnie też jest, choć w bazie tłum ludu wędrującego, wśród którego stopniowo zaczyna mi dokuczać samotność, na skałkach Samorodów grupa niewinnych z wyglądu dziewczątek wyciąga kocimi głosami, że „cztery razy po dwa razy, osiem razy raz po raz...” itd. i jeszcze raz od początku, chyba walnąć się pod koc do namiotu. Dwuosobowe namioty na Lubaniu ustawiano po dwa przylegające szczytami do siebie. A w przystającym do mojego szczęśliwych dwoje; co chwilę „nowe skargi i nowe zaklęcia” w kontekście, kto ciekawy, czytaj w balladzie „Czaty” Mickiewicza. Tylko ryknąć jak niedźwiedź albo wyjść na zewnątrz, co czynię i przysiadam na Samorodach, w które jak mury zamczyska wpasowane są ruiny schroniska. Zbudowane w 1939 r.



Baza namiotowa na Lubaniu - 1972 r.

niedługo powstało. Ogrzewając się papierosem, próbuję dla zabicia czasu identyfikować widoczne w dole na Podhalu światełka, ale zimno tysiąca dwustu metrów n.p.m. przepędza mnie do namiotu kuchennego, gdzie na przemian podrzucając i podrzucając drewno do ognia doczekuję świtu, który jest taki jak ma być, z morzem skłębionych mgieł na Podhalu, a vis a vis nienaturalnie wyraziste Tatry.

Jakiś lekko siwy brodacz staje koło mnie i pozdrawia zwrotem - Bielskie widać! - Potakuję, a on rozumie, że obaj jesteśmy z branży tych, co wiedzą dlaczego warto być o świcie na wierchach Gorców. W tym przypadku chodzi o to, że grupa Tatr Bielskich w widoku od na-

szej strony zwykle zlewa się ze stojącymi za nimi Tatrmi Wysokimi. Boczne poranne oświetlenie wyodrębniło całą grań, ale... tylko dla tych, którzy wiedzą, że to osobne pasmo. Taki mały przyczynek do miłości własnej.

A potem idę w dół w ową sięgającą stóp Pienin mgłę, która jak za każdym razem gdzieś znika, gdy dno doliny osiągnę. Zapowiada się kolejny piękny dzień.

A po paru dniach wracam (bo gdzie lepiej?) na Gorc. Od ostatniego autobusu, z Dolnej Ochotnicy o zmierzchu już przez dolinę Gorcowego i Piorunowiec, można i po omacku wielokrotnie przedepantaną drogą. Ale tego dnia idę w stronę iskielki rozpalonego na Halach Podgorcowych ogniska, niewątpliwie obok bazy studenckiej. Dobrze tak iść nie spiesząc się pod górę przez niepozarastane wtedy jeszcze polany, posiadając dla posłuchania, co gadają wieczorem góry, a ognisko w górze nadal się pali. Niby nic takiego, ale zaczynam jakby odczuwać naoczny sens pojęcia domowego ogniska.

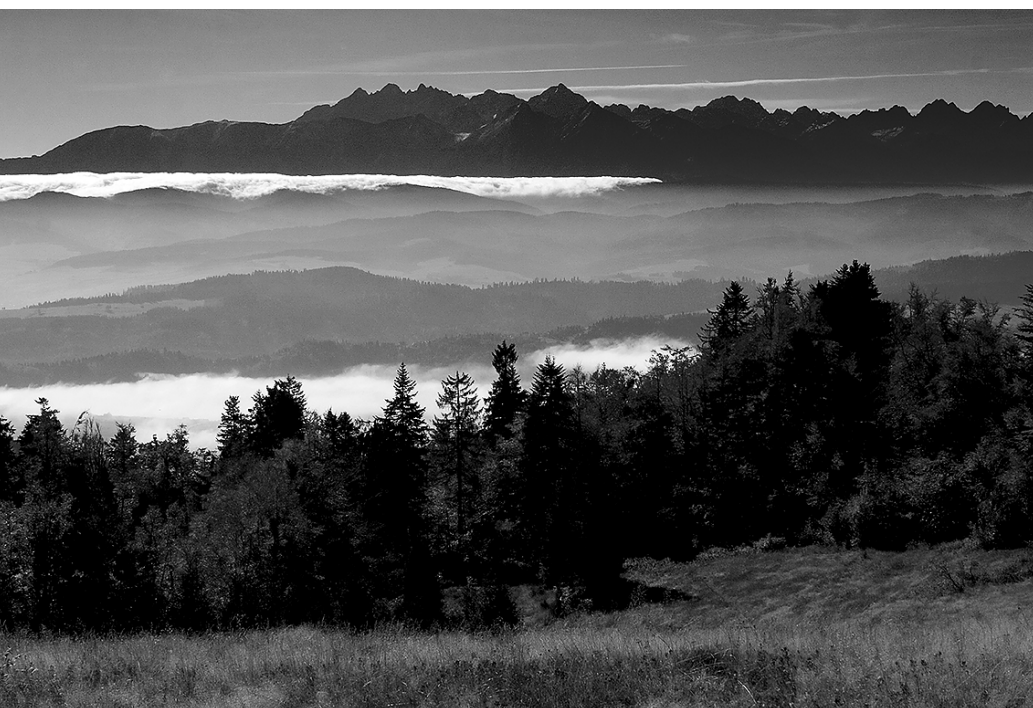
Wreszcie dochodzę. Przy ogniu tylko dwie osoby, szef i... a skąd się ONA tutaj dziś wzięła?!

Coś jej mówiło, że tego wieczora warto dłużej posiedzieć przy ognisku.

I tyle byłoby na temat nieobecności komórki w dawnych górach, a więcej na temat ani słowa, ponieważ w grę wchodzi kobieta.

/to już nareszcie koniec/

**Tekst i fotografie:
Zbigniew Sułkowski**



Widok z Lubania w kierunku Tatr.

Fot. Dariusz Ocieпка.

Na halach Beskidu Wyspowego

W XV wieku na warstwę ludności rdzennie polskiej zaczyna nakładać się nowy element etniczny. Głównym grzbietem Karpat, najprawdopodobniej od strony Podhala i sąsiednich Gorców, dotarli w dolinę górnej Łososiny gromady pasterzy wołoskich, przybyłych tu, aż z dalekich Bałkanów. Nowi przybysze przynoszą ze sobą nieznaną tu przedtem formę gospodarki: koszarowy wypas owiec na górskich halach. Część tych pasterzy osiedli się tu potem na stałe, zajmując przede wszystkim najbardziej niedostępne i nieskolonizowane dotąd tereny źródłiskowe rzeki Łososiny. Stałe ich przypisanie do ziemi z równoczesnym kultywowaniem gospodarki koszarowo-pasterskiej doprowadzi do wytworzenia się ciekawego systemu gospodarczego, powszechnego zresztą i na innych obszarach górskich. Część rodziny zajmowała się będzie uprawą roli, zaś reszta porą wiosenną wyruszy z trzodami owiec na górskie hale i pastwiska, by do zagród powrócić dopiero jesienią. Skape zazwyczaj w areal ziemi gospodarstwo rolne ma zapewnić podstawę utrzymania: ziarno na chleb, włóko lniane lub konopne na przyodziewek, zaś szałas dodatkowy dochód w postaci przychówku w trzodzie, zamiennalnego na pieniądze z sera i włókna wełnianego, które odtąd stanie się głównym surowcem na ubrania wierzchnie i samodzielziały sukienne, łatwo sprzedawalne na jarmarkach w pobliskich miasteczkach.

Napływ na tereny Beskidów nomadystycznych grup pasterzy wołoskich sygnalizują nam dochowane do naszych czasów źródła historyczne. Ich obecność około 1406 roku w okolicach Starego Sącza potwierdza w swych kronikach Jan Długosz, w 10 lat później, w 1416 r. Dawid „Wołoch” na podstawie zawartej umowy na zamku królewskim w Krakowie, zakłada wieś Ochotnicę.

Tradycyjny wypas owiec na halach Łopienia, Mogielicy, Ćwilina czy Śnieżnicy uregulowany był ustalonymi od wieków prawami zwyczajowymi. Zbadał je i opisał Leopold Węgrzynowicz.

Dla określenia spółki gospodarczej, która zawiązywała się na jeden sezon i wspólnie wypasała owce, używało się tu określenia szałas. Na jego czele stał właściciel największej ilości owiec i naj-

większego obszaru polan – tzw. „najwoźniejszy”. Był on bacą naczelnym, gdyż nie było stałego bacy, lecz czynność tą pełnili po kolei właściciele owiec. W skład drużyny wchodził: bacowie, juhasi – owczarze i właściciel małej ilości owiec, będących na szałasie, którzy nie bywali bacami. Wspólnikami bacy byli „Właścicy” – czyli gospodarze, którzy posiadali prawo wypasu owiec. Każdy z nich „siedział i rządził” na szałasie tyle dni, ile wypadało na niego w stosunku do ilości wypędzonych na halę owiec. Przez ten czas miał wyłączne prawo do pobierania mleka, musiał jednak w tym czasie żywić owczarzy. Ci najmowani byli do pracy na szałasie zwykle przed 1 czerwca, w dniu wyznaczonym przez Zarząd Dóbr w Dobrej. Do obowiązku owczarza, zwanego również juhasem, należało pasienie i dojenie owiec, grodzenie miejsca postoju owiec na halach i pilnowanie szałasów. Owczarzy częściowo opłacało się gotówką, wreszcie zaś ekwiwalentem w postaci sera owczego. Oprócz tego należało im za sezon kupić nową kosszulę i kierpce.

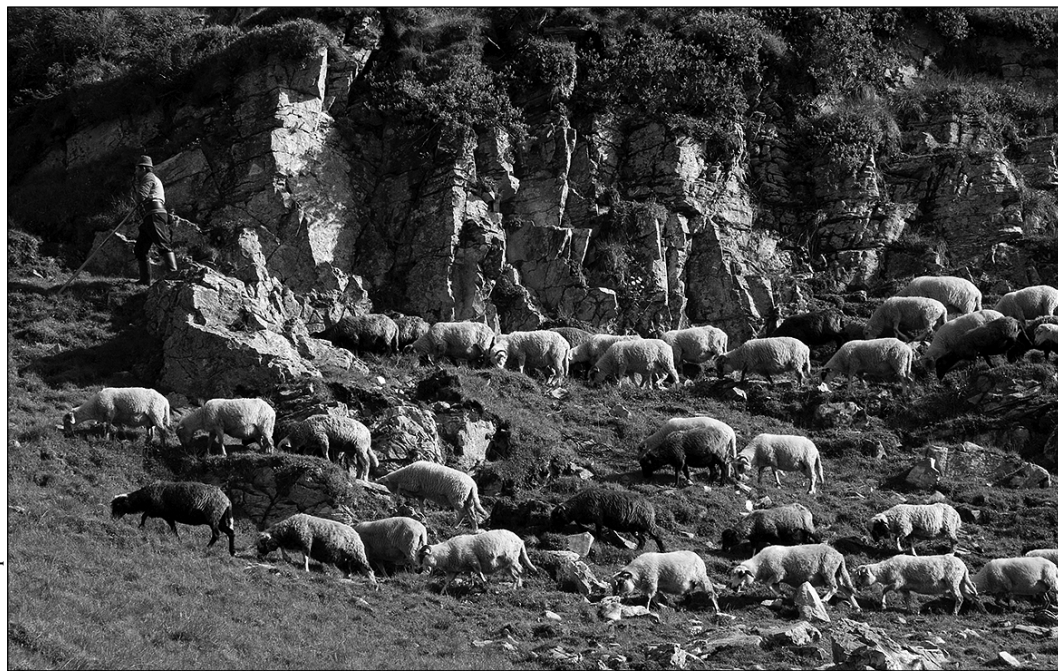
Okres przebywania na polanach – czyli tzw. „latowisko” trwał ok. 100 dni – owce zwyczajowo wypędzało się 1 czerwca, a spędzało 8 września. Ilość owiec służyła za podstawę denominacji współnika. Jeżeli ktoś dawał na szałas 10 sztuk owiec, to zwany był dziesiętnikiem, jeżeli 20 – dwudziestakiem, a jeżeli 30 – trzydziestakiem. Ko-

lejność rządzenia na szałasie była przy tym następująca: najpierw rządzili trzydziestaki przez 3 dni, potem dwudziestaki przez 2 dni i dziesiątaci po 1 dniu. W drugiej kolejce sprawę odwracano.

Polan górskich, na których wypasano owce, było dawniej o wiele więcej niż obecnie. Nosiły one zwykle nazwy od ich właścicieli: Budaczówka od Budacza, Homy, Jani, Lacha, Sorysza, Świstaka, Walczaka albo też od charakterystycznych cech topograficznych np. Jamne od jamy, Jesieniówka od rosnących tam jasioni, Jaworze od jaworów, a także Łąki, Młaki, Równie, Skalne.

Patent C.K. Komisji Krajowej z 1863 roku zezwalający dworom na wykupienie zwyczajowych dawniej serwitutów leśnych spowodował zanikanie górskich hal – dzieć bowiem dążył do wykupienia od chłopów prawa wypasu na danej polanie i areal ten zalesiał. Zmniejszyła się więc systematycznie liczba wypasanych owiec. Jeszcze w 1813 roku na halach gór otaczających Dobrą, Jurków i Gruszowiec pasło się ok. 6 tys. owiec, w 1934 r. niewiele ponad 2 tys. (2 szałas na Łopieniu, 1 na Ćwilinie, 5 na Mogielicy, tyleż na Białem i jeden na Śnieżnicy). Produkcję sera owczego z tego rejonu szacowano wtedy na ok. 9 ton.

Jan Wielek



Tradycyjną formę wypasu owiec można jeszcze dzisiaj spotkać w Karpatach rumuńskich. Góry Rodniańskie.



STRONA MŁODYCH • STRONA MŁODYCH



W gorceńskiej puszczy

ZAPROSZENIE

16 listopada w Galerii Sztuki przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Limanowej miało miejsce otwarcie wystawy poświęconej pięknu gorceńskiej puszczy. Fotografie przedstawiają przyrodę ożywioną i nieożywioną, a także faunę i florę puszczy karpackiej wchodzącej w skład Gorceńskiego Parku Narodowego. Swoje prace na wystawie prezentowali pracownicy GPN: Janusz Tomaszewicz, Iwona Piecuch, Paweł Armatys, Marek Ruciński, Robert Cieślak, Jan Loch, Marek Kurzeja, Zbigniew Żurek i Paweł Czarnota. Ponadto można poznać ciekawostki związane z przeszłością Gorceńskiego Parku Narodowego i Gorców, dzięki planszom informacyjnym, które zostały wypożyczone z Muzeum Paleobotaniki PAN w Krakowie. Historię GPN przybliżył w swoim referacie kierownik Pracowni Naukowej – Edukacyjnej GPN, dr inż. Jan Loch. Na otwarciu wystawy przybyli Dyrektor GPN Janusz Tomaszewicz wraz z pracownikami Parku, władze powiatu, miast i gmin na czele z burmistrzem miasta Limanowa Markiem Czeczótką i starostą powiatu limanowskiego Janem Puchałą, a także zaproszeni goście. Wystawę fotografii uświetnił występ młodych artystów z ILO im. Władysława Orkana w Limanowej pod kierownictwem mgr Zofii Ociepki. Młodzież zaprezentowała, czym jest dla nas Patriotyzm dziś. Przywołując fakty historyczne przeplatane pięknymi pieśniami patriotycznymi młodzi pokazali, że wiedzą czym jest Polska i bycie Patriotą.

Organizatorem wystawy jest Gorceński Park Narodowy i Miejska Biblioteka Publiczna w Limanowej. Piękno gorceńskiej puszczy będzie można podziwiać do połowy grudnia. Gorąco polecam tę ekspozycję zwłaszcza młodzieży szkolnej, dla której wystawa ta może być wspaniałą lekcją biologii, ukazującą dziedzictwo przyrodnicze, walory i piękno Gorców i Gorceńskiego Parku Narodowego.

Tekst: Karolina Pilawska
uczennica I LO w Limanowej
Fotografie: Zbigniew Sułkowski



Dyrektor Gorceńskiego Parku Narodowego Janusz Tomaszewski otwiera wystawę.



Zaproszeni goście.



Występ uczniów I LO.

Grupa literacka FONTANA z Dolnego Kubina

Prezentuję przełożone na j. polski trzy kolejne utwory literackie naszych przyjaciół z Dolnego Kubina. Trudny (przynajmniej dla mnie) do przełożenia wiersz i dwie opowiadki refleksyjno – filozoficzne prozą. Warto zaznaczyć, że autor „Odpowiedzi” ma dopiero 15 lat.

Zbigniew Sułkowski

Peter Toman

W rzeczy porządku

Pan zawiadowca na peronie
z zapalką w zębach
okiem zmrużonym przestrzeń bada
czy śmierć pędząca gdzieś ekspresem
nie zechce wysiąść
w jego stacji
Główka zapalki błyszczy śliną
W tunelu zaczajone zjawy
zapowiedziane - czy z dna jaźni
Pociągi planowe przystają
cicho, z litości ani gwizdną
by złego z cienia nie przywołać
bo póki co to tylko kamień
nie demon ruchu niewybuchły
w wykopie skalnym wyciosany
Tylko zapłakać, lecz nie wolno
- „rozkaz szczególny” nie nadchodzi
Chciałoby chwycić się za rękę
i iść jak pierwszy raz do szkoły
naiwny, między dzikie bestie
Więc cóż – ekspresy prowokować
błysków mrugnięciem
aż się feeria świateł zmieni
w głuchych tuneli zaciemnienie
i w końcu może ktoś odczyta
sygnał z ukresu i ujawni
że chyba czas by ktoś zwrotnicę
wreszcie na ślepy tor przestawił

Matej Kohar

Odpowiedź

Wróżka Mirell siedziała na kamieniu i patrzyła na ruch we wsi pod górą. Chłopi pracowali na polach, ich żony gotowały, sprzątały, plotkowały a dzieci wesoło gonili wokół.

Mirell tymczasem była w chmurnym nastroju, w jakim byliby wszyscy, gdyby wiedzieli, że w każdej chwili może nastąpić nieszczęście. Wieś była chroniona przed demonami magiczną osłoną. Chyba, że przyjdzie czas, że owa cudowna ochrona stanie się dziurawa. Kiedy?

Już dwa tygodnie temu wiedźma prosiła Wielkiego Maga o pomoc. On jednak zażądał odpowiedzi na pytanie - Jaka jest ostatnia ze wszystkich liczb? Odgadniesz, to wam pomogę.

Mirell posmutniała i zaczęła liczyć. Ale końca nie osiągnęła, każdą liczbę można było przecież bodaj o jeden zwiększyć. Pomyślała i doszła do wniosku, że w tym może być jakiś haczyk. Przeto zaczęła liczyć do tyłu i do Wielkiego Maga napisała - Ostatnią ze wszystkich liczb jest zero, bo jak nie mam nic, to już mniej mieć nie mogę.

I otrzymała odpowiedź: Choć twoje rozumowanie jest ciekawe, nie jest prawidłowe!

Mirell rozpaczliwie próbowała jeszcze parę razy coś wymyślić, ale nic z tego nie wyszło. Więc napisała do Wielkiego Maga - Twojej zagadki nie da się rozwiązać.

Jakie było jej zaskoczenie, gdy w odpowiedzi przeczytała - Uważasz się za mądrą. Ale mądrość nie polega na szukaniu odpowiedzi za wszelką cenę, lecz na umiejętności rozeznania czy szukanie odpowiedzi ma w ogóle sens.

Iveta Grotova

Nie wierz nawet własnemu synowi!

Od lat koresponduję z przyjaciółką. Pewnie dlatego, że bardzo lubię jej listy. I to jest główny czynnik utrzymania starej przyjaźni.

Jako osoba starsza nie radzę sobie z internetem tak dobrze jak moje dzieci.

;) Tak jak i moja przyjaciółka. Początki posługiwania mi przypadkiem z asystencją syna. Trzeba się było pierwsze maile...

Dobrze mnie zna, więc ostrzegął - Mail może maksymalnie sześć linijek. Jak napiszesz więcej będzie wysłane...

;) Wierzyłam mu całe pół roku. Strasznie trudno było to wszystko, co bez kłopotu rozprzestrzeniło na papierze. Ale cóż robić? Co się nie zmieściło, to „dotelefonować”.

;) raz się zdarzyło niechcąc napisać siedem linijek i nic! Wszystko funkcjonowało normalnie. I ona się wydała.

;) mój syn, kiedy się już dorwę do komputera, śle mi wiadomości nieszczęsnym wzrokiem. Nie może pojąć, że mi tyle mamy sobie „do powiedzenia”...



kierowników grup. Wszystko to prawda i nieopisana zasługa tego święta kultury i tradycji. Warto jednak dodać, że Limanowska Słaza ma w sobie jeszcze coś, co jest nie do przecenienia. Tworzy niepowtarzalną atmosferę zabawy i łączy pokolenia na niwie sztuki. Jest też, jak podkreśla starosta Jan Puchała, najlepszą wizytówką kulturalną naszego regionu. Żegnamy więc ten wspaniały festiwal i już czekamy na przyszłoroczne wrażenia.

Pierwsza łopata

Pomimo niesprzyjającej aury 15 listopada pod budynkiem I LO w Limanowej rozpoczęły się prace związane z budową hali sportowej. Pierwszego symbolicznego wbicia w ziemię łopaty dokonali Jan Puchała starosta limanowski, Franciszek Dziedzina wicestarosta limanowski i Bolesław Żaba członek Zarządu Powiatu Limanowskiego.

Wykonawcą tej inwestycji będzie Zakład Usług Remontowo-Budowlanych Jana Paleja z Bochni, który ma na swoim koncie realizację kilkunastu takich obiektów sportowych. Pierwszy



etap tej inwestycji – stan surowy zamknięty, ma zostać zakończony w połowie przyszłego roku. Drugi etap budowy hali, czyli roboty wykończeniowe, zakończy się na przełomie 2008/2009 roku. Inwestycja ta ma pochłonąć około 2 mln 600 tys. zł.

„Niedawno oddaliśmy do użytku halę sportową w Mszanie Dolnej, teraz czas na to, by powstała podobna hala w Limanowej. Tak jak mówiłem na począt-

ku swojej kadencji, będę to nadal powtarzał, dbamy o równy rozwój całego powiatu, dlatego środki na inwestycje dotyczące zarówno infrastruktury drogowej jak i inwestycje związane ze szkoleniem staramy się dzielić równo według potrzeb na cały powiat.” – powiedział starosta na zakończenie.

Wiadomości ze starostwa opracowała:
Justyna Tokarczyk

Czy w Limanowej będą realizowane kanalizacje?

Rudolf Zaczyński
zastępca burmistrza

Wojewoda Małopolski na wniosek jednego z mieszkańców Limanowej wniósł do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie skargę na Uchwałę Rady Miasta Limanowa z dnia 26.03.2004r. w sprawie zasad dobrowolnego udziału mieszkańców miasta Limanowa w finansowaniu inwestycji realizowanych przez miasto Limanowa wspólnie z mieszkańcami w ramach inicjatyw społecznych.

Skarżący wojewoda wnosi o uznanie za niezgodną z prawem uchwałę w zakresie § 4. Zdaniem miasta Limanowa całość uchwały ma charakter dobrowolny zaś § 4 zapewnia sprawiedliwy dostęp do zrealizowanej w ramach inicjatywy społecznej sieci. Uchwała ta bez § 4 tj. „jeżeli inwestycja zostanie zrealizowana w ramach inicjatywy społecznej to każdy kolejny mieszkaniec, który chce przyłączyć swoją nieruchomość do wykonanej sieci kanalizacyjnej lub wodociągowej, a nie był

uczestnikiem tej inicjatywy, przed uzyskaniem zgody na przyłączenie musi wnieść stosowną opłatę określoną dla zrealizowanego zadania na podstawie niniejszej uchwały, dla pojedynczego uczestnika inicjatywy społecznej zrewaloryzowaną na dzień wpłaty” tej sprawiedliwości nie zapewni. Dlatego też, istnienie tej uchwały bez tego paragrafu traci sens.

Burmistrz miasta opierając swoje działania na tej uchwale w ciągu ostatnich lat zrealizował 8700 mb sieci kanalizacyjnej, do której przyłączyło się 266 posesji oraz 7397 mb sieci wodociągowej, do której przyłączyło się 143 posesje. Na zadania te miasto wydało środki finansowe w wysokości 3500000 zł przy udziale mieszkańców miasta w wysokości 314000 zł.

Można powiedzieć, że udział mieszkańców miasta w budowie kanalizacji sanitarnej i sieci wodociągowej był symboliczny. Należy wskazać, że uczestnik społecz-

nej inicjatywy ma opracowaną dokumentację projektową na przyłącza swoich budynków do sieci. Koszt indywidualnego opracowania projektu na przyłącze do sieci wodociągowej czy kanalizacyjnej wraz z podkładem geodezyjnym prawie w każdym przypadku byłby wyższy od dobrowolnej wpłaty. Nie bez znaczenia w koszcie przyłączenia się do sieci będzie miało uzyskanie zgody na wejście w teren sąsiedniej działki przy indywidualnym załatwianiu przyłącza.

Największym jednak sukcesem wykonanych w ramach inicjatywy społecznej sieci jest to, że każda inwestycja zakończyła się prawie 100 procentowym podłączeniem budynków do sieci. Daje to wymierny efekt ekologiczny, a od tego efektu zależy możliwość umorzenia części pożyczki zaciąganej w WFO-ŚiGW na budowę kanalizacji.

(ciąg dalszy na stronie 43)

Komisja wspiera inicjatywy

Co to jest Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych?

Zgodnie z ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi burmistrz każdego miasta zobowiązany jest do powołania Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Osoby do pracy w komisji wyznacza burmistrz. Muszą być one odpowiednio przeszkolone w zakresie problematyki alkoholowej.

Komisja ma obowiązek inicjować działania zwiększające dostępność pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla osób uzależnionych od alkoholu, dające rodzinom, w których występują problemy alkoholowe pomoc psychospołeczną i prawną. Komisja wspiera prowadzenie pozalekcyjnych zajęć sportowych, dożywanie uczestników programów opiekuńczo-wychowawczych. Wreszcie jej zadaniem jest wspomaganie działalności instytucji, stowarzyszeń i osób fizycznych, służących rozwiązywaniu problemów alkoholowych.

Jak komisja działa w Limanowej?

W Limanowej w grudniu 2006 r. powołana została komisja w nowym, dziesięcioosobowym składzie. Jej przewodniczącym jest *Jan Wrona*, pełnomocnikiem burmistrza *Stanisław Strug*, sekretarzem *Marta Krupa*. W jej skład wchodzi także: *Anna Bogacz*, *Stanisława Czaja*, *Helena Jurek*, *Stanisław Ociepka*, *Bogdan Pałka*, *Krystyna Pawlik* i *Maria Szubryt*.

Zgodnie z ustawą co roku Rada Miasta uchwała Miejski Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. W ten sposób w 2007 r. realizowana jest uchwała z 15 grudnia 2006 r. Fundusze, którymi dysponuje komisja, pochodzą z opłat za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Obecnie w Limanowej jest to kwota ok. 300 tys. zł rocznie.

Na co wydawane są środki?

Ze środków przeciwdziałania alkoholizmowi dofinansowana jest działalność: świetlicy samopomocowej przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, świetlicy profilaktyczno-opiekuńczej przy ZSS nr 2 w Limanowej, Miejsko-Gminnego Punktu Konsultacyjnego z siedzibą przy ul. Spacerowej. Pieniądze przeznaczone są także na realizację programu świadczenia usług terapeutycznych przez Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Promedicum” z siedzibą przy ul. MB Bolesnej. Znaczne fundusze kierowane są na profilaktykę przeciwalkoholową. W jej ramach odbywają się pozalekcyjne zajęcia sportowo-rekreacyjne w zakresie siatkówki, piłki nożnej, koszykówki, mini koszykówki, piłki ręcznej, tenisa stołowego i zajęcia taneczno-ruchowe. W ramach profilaktyki finansowana jest nauka pływania dla uczniów klas trzecich wszystkich szkół podstawowych z terenu miasta. Wreszcie fundusze przeznaczone są na całkowite finansowanie imprez sportowo-rekreacyjnych organizowanych dla dzieci i młodzieży w czasie ferii zimowych

i wakacji. Wśród nich są kolonie i obozy profilaktyczne, obozy i półkolonie sportowe, turnieje sportowe, bezpłatne projekcje filmowe, wycieczki pt. „Lato z przewodnikiem”. Miejska Komisja wspomaga również działalność instytucji i stowarzyszeń promujących trzeźwy i bezpieczny sposób spędzania wolnego czasu, w tym zespołów tanecznych dziecięcych i młodzieżowych z ZSS nr 1, 2, 3 i 4. Od pięciu lat Komisja jest organizatorem rajdu turystycznego szlakami Jana Pawła II, a także forum integracyjnego i turniejów klubu abstynenta w tenisie stołowym. W ostatnich latach z funduszu zakupiono również wyposażenie placów zabaw na osiedlach Zygmunta Augusta, Działy, Metalowców i osiedlu przy ul. Piłsudskiego.

Z kim jeszcze współpracuje Komisja?

Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych współpracuje z Sądeckim Ośrodkiem Interwencji Kryzysowej w Nowym Sączu, w ramach którego działa Izba Wyrzeźwień oraz hotel dla ofiar przemocy – kobiet i matek z dziećmi. Co roku Rada Miasta w formie dotacji wspiera ośrodek, dzięki czemu mogą z niego korzystać mieszkańcy Limanowej. W zakresie leczenia odwykowego zamkniętego Komisja współdziała także z Pododdziałem Leczenia Odwykowego Szpitala Powiatowego w Nowym Targu.

Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych dysponuje kwotą ok. 300 tys. zł rocznie. To pieniądze, które trafiają do mieszkańców – zwłaszcza do dzieci i młodzieży. To oni korzystają z nauki pływania – w 2007 r. było to 258 uczniów, z zajęć sportowych – ponad 800 uczniów i różnych form wypoczynku.

Stanisław Strug
Jolanta Bugajska

(dokończenie ze strony 42)

Czy w Limanowej będą realizowane kanalizacje?

Nadto organizowanie się mieszkańców miasta w celu zrealizowania kanalizacji w ramach inicjatywy społecznej jest najlepszym wyznacznikiem dla Rady Miasta, które zadanie wprowadzić do budżetu na dany rok.

Aby, podsumować całość wypowiedzi należałoby odpowiedzieć na postawione w tytule pytanie. Niestety, ale nie da się na nie jednoznacznie odpowiedzieć, bo to zależy będzie od wyroku Sądu Administracyjnego oraz od postawy mieszkańców Limanowej. Mam jednak nadzieję, że niezależnie od wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, mieszkańcy w dalszym ciągu będą się organizować w komitety budowy kanalizacji, a miasto popierając społeczną inicjatywę, dla dobra mieszkańców nadal będzie realizowało inwestycje kanalizacyjne.

Rudolf Zaczyński

II edycja AUTOLOKATY



OSZCZĘDZAJ, LOKUJ
A **ODJEDZIESZ...**

Założ lokatę i **wygraj:**



2 x **samochód Peugeot 107**



5 x **notebook**



3 x **kamera**

Promocja trwa od 1 grudnia 2007 do 28 lutego 2008.

www.bs.limanowa.pl



*Życzymy przeżywania Bożego Narodzenia
w zdrowiu, radości i ciepłej rodzinnej atmosferze.*

*Kolejny Nowy Rok niech będzie
czasem pokoju oraz realizacji osobistych marzeń.*

Grażyna i Maciej Wojtas



Limanowa, grudzień 2007r.